PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 20 (365) SOBOTA, DNIA 19 MAJA 1928 ROK VIII.

I. F. C. Katowice dystansuje rywalów ligowych

Triumf Lwowa z Rumunji. Opinja Koželuha i Coppietersa o sporcie polskim

WARSZAWIANKA — WISŁA 2:1

Druga porażka mistrza ligi w Warszawie potwierdziła opinję, że ośrodek warszawski jest obecnie najsilniejszy w Polsce i że najlepsze nawet zespoły ligowe muszą uważać zwycięstwo w stolicy za sukces rzeczywiście ogromny.

Co innego, że Wisła bez Adamka, Balcera i Czulaka stanowiła nie więcej jak 40% swej wartości Jej akcje ofensywne były bezsilne, pozbawione największego ich waloru — siły, potęgi przeboju, nieprzepartego ciągu na bramkę no i wreszcie... strzału. Z dawnej świetności pozostały perełki techniczne Reymana III, załamująca się na braku szybkości rutyna jego starszego brata, a wreszcie... Kotlarczyk na środku pomocy. Gracz ten równie świetny w podaniu jak w taklingu, nieprawdopodobnie zwrotny, dobry w grze głową, spokojny i opanowany jest rzeczywiście słupem pacierzowym Wisły. Jego pomocnicy skrzydłowi, Bajorek i młodszy brat, mimo, że ustępują swemu mistrzowi, jednak stanowią wespół z nim linję o dużej wartości. Z obrońców Skrynkowicz przerasta o głowę Pychowskiego zarówno fizycznie, jak biegowo i technicznie. Jedyną zaletą b. reprezentanta Polski jest nienaganne ustawianie się i dobra orjentacja. Dla obrońcy mistrza ligi to jednak zamało. Ketz w bramce jest dla drużyny krakowskiej nabytkiem szczęśliwym. Mimo braku rutyny i piąstkowania a la Sobociński, jest on bezwzględnie pewniejszy. niż Folga.

Gospodarze, których ilość bramek dotychczas straconych (8) wskazuje na silną obronę, górowali nad gośćmi przedewszystkiem kondycją fizyczną i brakiem punktów słabych.

Ich sposób gry — niezwykle nerwowy, oparty na szybkości, niespodziewanym strzale i wyzyskiwaniu błędów defensywy przeciwnika, odbiega niezwykle daleko od klasycznych wzorów piłkarskich. Mimo to żywiołowość Warszawianki, jak to już kiedyś podkreślaliśmy, grozi niebezpieczeństwem porażki dla najlepszej drużyny. Czy owego zapasu sił i wigoru starczy na długo — to inna sprawa. Dziś trzeba skonstatować, że niemal każda akcja ofensywna Warszawianki niesie w sobie zarodek bramki spadającej na przeciwnika najczęściej znienacka, w chwili najmniej spodziewanej.

Z pośród 11-tu graczy jej niezmieniającego się od kilku meczów składu na plan pierwszy wybijali się: szybki, pewny technicznie, ofiarny i wytrzymały Wróblewski w obronie, pracowity i tym razem wyjątkowo ambitny Zwierz II na środku pomocy, oraz niezwykle lotny, ale grający foul zdobywca obu bramek prawy łącznik Jung. Hasselbusch nie potrafił się oswobodzić od dobrego taktycznie Bajorka, Korngold był jak zazwyczaj za mało pilny, Luxenburg nie potrafił panować nad sobą, a więc i swoją grą, a Szenajch — jak zwykle on — udawał, że biega i odbiera piłkę bez szkody dla przeciwników no i... samego siebie. W pomocy Fijałkowski gra nieczysto i ofensywnie bez wartości, podczas gdy Hahn wyrabia się z meczu na mecz. Zwierz I jest graczem w typie Fijałkowskiego; jeśli chodzi o rozbijanie ataków rolę swą naogół spełnia.

Przebieg gry do przerwy wykazał impotencję ofensywną ataków obu drużyn. Zwłaszcza u Wisły widać było, że rezerwowi Makowski i Chorąży, a Adamek i Balcer to niebo i ziemia. Po przerwie, kiedy zroszone deszczem boisko pokryło się śliską warstwą mazi, ataki gospodarzy zaczęły zagrażać gościom coraz poważniej. W 15-ej minucie znalazły one realizację i po szybkim biegu Luxenburga i centrze nastąpił bezapelacyjny, piorunowo szybki strzał Junga z pełnego biegu — 1:0 dla Warszawianki.

Wisła zareagowała na to przestawieniem Kotlarczyka II na prawego łącznika, co wzmocniło jej ofensywę w sposób rzucający się w oczy. Mimo to nie uchroniła się ona od drugiej bramki, która padła również ze strzału Junga po dwu prostopadłych podaniach Zwierza II i Korngolda.

Krakowianie chociaż skazani na porażkę pracowali nadal spokojnie i systematycznie: cóż kiedy akcje ich paraliżowała szybkość obrony Warszawianki. Ponadto u braci Reymanów wyczuwało się wyraźną niechęć do strzału i skłonność do tak nie licującej z charakterem Wisły — hyperkombinacji.

Dopiero na kilka minut przed końcem gry Reyman III zdobył się na wspaniały strzał, który mimo, że strzelony z linji pola karnego — ugrzązł w siatce bezapelacyjnie.

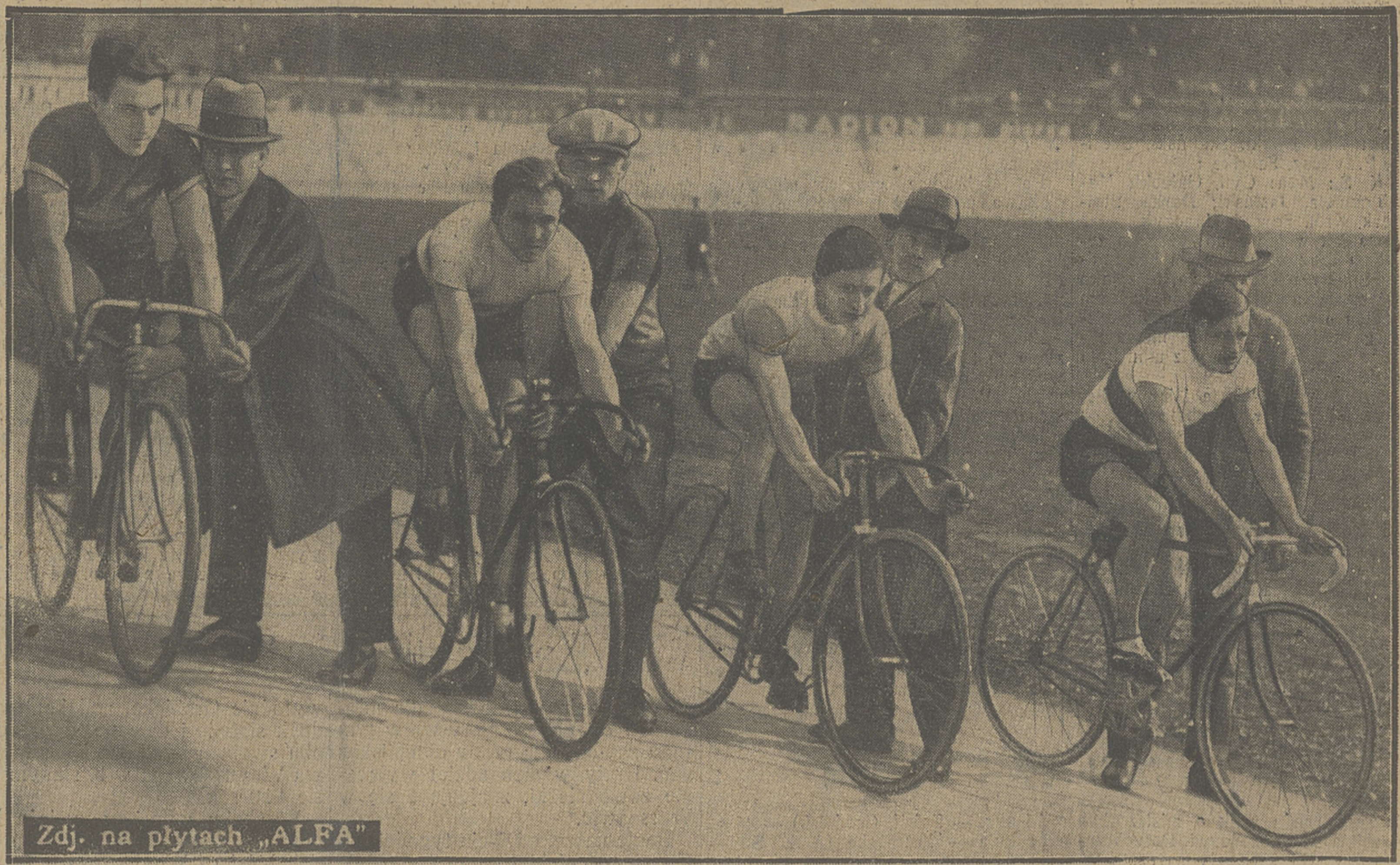
To było jednak wszystko, na co Wisła mogła się dnia tego zdobyć.

Mecz prowadził p. Rosenfeld z Bielska, któremu można zarzucić bardzo nierównomierną ocenę foulów.

Wskutek powyższej przegranej Wisła ma już utracone 4 punkty i spadła na trzecie miejsce w tabeli.



LEGJA W KRAKOWIE
Adamowicz (L.) walczy z Gintlem, równie świetnym obecnie napastnikiem, jak dawniej obrońcą Cracovii



Zdj. na płytach „ALFA"

BEAUFRAND I DESCHAMPS (Francja) ORAZ PREUSS i RIESIGER (Niemcy)
zjechali do Warszawy na cztery dni zawodów międzynarodowych

CRACOVIA — LEGJA 2:0 (1:0)

Rekordowa ilość publiczności, bo ponad 6000, otoczyło boisko, na którem spotkały się w zawodach ligowych Cracovia i Legja. Zawody same nosiły typowe piętno tak zwanej szkoły krakowskiej, co też spotkało się z uznaniem publiczności.

Legja przedstawiła się korzystnie. Ton grze nadaje oczywiście krakowska trójka, w której znać szlif dobrych czasów ataku Cracovii. Mimo pięknej dla oka gry, jest ona jednak absolutnie za miękka, by była skuteczną i w tem leży owa zmienność sukcesów Legji.

Skrzydła są przeciętne. W pomocy najlepszy Szaler. Amirowicz ma dobry zmysł dla gry ofensywnej, jest jednak stanowczo za powolny. Strycharz w niczem nie zmienił się. Ofiarny i zawsze fair, gra prawie wyłącznie defensywnie. Z obrońców lepszy Terlecki. Ziemian zdradza brak „lewej nogi".

Cracovia wzięła na ambit. Faktem jest, że tak ambitnie i ofiarnie dawno nie grała. Jedynym wyjątkiem był słaby Rusinek, zastępujący Sperlinga na lewem skrzydle. Atak mimo braku Sperlinga i Kubińskiego, prowadzony natomiast przez rekonwalescenta Kałużę, chodził dobrze. Ruchliwy Wójcik stwarzał liczne sytuacje strzałowe. W pomocy Zastawniak II dominował, mimo dobrej gry Seichtera i Ptaka. Obrońcy, szczególnie Calder pewni. Szumiec wykazał doskonałą formę przy jedynym strzale lewego skrzydłowego Legji.

Cracovia: Szumiec; Zastawniak I, Calder; Ptak, Seichter, Zastawniak II; Wójcik, Chruściński, Kałuża, Gintel, Rusinek.

Legja: Adamowicz; Ziemian, Terlecki; Strycharz, Amirowicz, Szaler; Wypijewski, Nawrot, Łańko, Ciszewski, Materski.

Już pierwsze pociągnięcia wskazują, że zanosi się na piękną grę. Cracovia korzystając z pomocy wiatru atakuje silnie. Wolny bity przez Seichtera wytwarza pod bramką Legji zamieszanie, w którem Chruściński nie wyzyskuje bajecznej sytuacji. Legja forsuje grę trójką, ładną dla oka, ale nieproduktywną. Centrę Wójcika przenosi głową Rusinek, stojący samotnie przed bramką. Zmiana taktyczna gry u Legji na forsowanie skrzydeł, przynosi wypad Materskiego i niebezpieczny strzał.

Grająca ze znaczną przewagą Cracovia uzyskuje wreszcie w 39-ej min. bramkę przez Kałużę w stylu rzadko widzialnym. Otrzymawszy piłkę od pomocnika ucieka on Amirowiczowi i z odległości 25 m. strzela bombę, której nic uratować nie mogło.

Obraz gry po pauzie nie zmienia się wiele. Dalekie strzały Łańki szły wysoko i daleko od bramki. Natomiast atak Cracovii pracuje niezmordowanie. Kałuża forsuje skrzydła wyzyskując zmęczenie skrajnych pomocników Legji.

Jedyny punkt tej połowy gry uzyskuje Gintel z karnego za rękę Terleckiego, który centrę Rusinka przeznaczoną dla Chruścińskiego odbija ręką. Ku końcowi gry przewaga Cracovii zwiększa się. Wójcik z 5 m. — będąc sam przed bramką — strzela obok.

Sędzia kpt. Baran wzorowy, specjalnie odnośnie do traktowania graczy na boisku, czego niestety o wielu sędziach ligowych, uważających siebie za „bogów" powiedzieć nie można.



HEKTOR MARTIN
zwycięzca wyścigu kolarskiego Bordeaux — Paryż



Zdj. na płytach „ALFA"

NA TAŚMIE
Mistrzostwa młodzików — pań w Warszawie „odkryły" kilka nowych talentów, wśród których wybijała się wspaniale Sobiesiakówna



Zdj. na płytach „ALFA"

GEORGES LOTT
w którym tennis amerykański widzi godnego następcę Tildena

Kolarze zagraniczni na Dvnasach

Rok olimpijski wykazuje ruch w każdej dziedzinie sportu. Przodujące w kolarstwie polskiem warszawskie T-wo cyklistów wzięło się energicznie do pracy i oto już w połowie maja dało nam 4-dniową serję zawodów międzynarodowych z udziałem Francuzów — Beaufranda i Deschampsa, oraz Niemców — Preussa i Riesigera.

Paryżanin Beaufrand, rasowy sprinter, ma już ustaloną opinję w świecie kolarskim — w roku ubiegłym doszedł do półfinałów w mistrzostwie świata i jest obecnie najlepszym amatorem francuskim. Deschamps, też nieprzeciętny kolarz, jest cokolwiek słabszy. Wrocławianie — Preuss i Riesiger, silni i dobrze zbudowani zawodnicy, wykazali walory mniejsze i sądząc z pierwszego dnia zawodów ustępują ekstraklasie warszawskiej w sprintach, zato w biegach siłowych będą zapewne groźni.

Z zawodników W. T. C. wysunął się znów na pierwszy plan Podgórski, przewyższający Deschampsa i obu Niemców. Szymczyk łatwo zwyciężył Riesigera w finale II-im „Scratchu", zaś w serji 2-ej tegoż biegu powinien był również pobić i Preussa. Poza tem korzystnie zaprezentowali się: Iko, walczący energicznie na finiszu, „paryżanin" Turowski, Gędziorowski, Oksiutycz, Materski i Hasselbusch.

Bardzo blado natomiast wypadł debiut mistrza Polski A. Szmidta. W obecnym stanie rzeczy Szmidt nie stanowi żadnej konkurencji dla szeregu kolarzy warszawskich i o ile nie poprawi się bardzo znacznie w formie, nie będzie mógł marzyć nawet o utrzymaniu w roku bieżącym mistrzowskiego tytułu.

Wyniki pierwszego dnia zawodów, niedokończonych zresztą z powodu deszczu, były następujące:

Bieg gości, 1.000 mtr. 1) Beaufrand — 14.2, bijąc łatwo na ostatniej prostej Preussa, Riesigera i Deschampsa.

„Scratch międzynarodowy" 1.000 mtr. z 4-ma przedbiegami. Przedbieg I: 1) Podgórski — 13, bije Riesigera, Tschirschnitza i Janocińskiego. Przedbieg II: 1) Deschamps — 13.8, dalej Turowski, Szmidt i Materski. Przedbieg III. 1) Preuss — 13.6, drugi Szymczyk, dalej Gędziorowski i Kwieciński. Przedbieg IV: 1) Beaufrand — 13.4 i kolejno Hasselbusch, Oksiutycz i Iko.

Finał I: 1) Beaufrand — 13.4, o ćwierć długości Podgórski, o gumę Deschamps i zdecydowanie czwarty Preuss.

Walka Podgórskiego z koalicją zagraniczną przyniosła naszemu asowi wynik dość zaszczytny.

Finał II: 1) Szymczyk — 14, bije łatwo Hasselbuscha, Riesigera i trzymającego się „taktycznie" kółka Niemca, Turowskiego.

Finał III: 1) Oksiutycz, 2) Materski, 3) Gędziorowski. W dodatkowych biegach zwyciężyli Podgórski H., przed Doleyem i Morawskim, oraz Włodarczyk K. przed Popończykiem i Karlem W.

Program dalszego ciągu zawodów w dn. 15, 17 i 20 maja przewiduje między innemi bardzo ciekawe spotkania meczowe kolarzy zagranicznych z polskimi.

Boks, lekka atletyka i kolarstwo

w Krakowie i Poznaniu

Mecz bokserski Łódź — Kraków. Staraniem niestrudzonego kierownika Ośrodka W. F. w Krakowie kapitana Frączkiewicza odbyły się w sobotę na boisku Cracovii wielkie zawody bokserskie przy udziale najlepszych bokserów obu rywalizujących miast. Drużyna łódzka z Gerbichem mistrzem Polski na czele, górowała nad krakowiakami. Znać było na gościach rutynę, znakomitą technikę oraz otrzaskanie się z ringiem.

Walka Gerbicha ważącego 77 klg. ze Stibbem z Cracovii 80 klg., rozczarowała bardzo licznie zebraną publiczność. Po Gerbichu spodziewaliśmy się więcej. Zawodnik tak rutynowany nie powinien co chwila iść w clinch, pozwalając sobie na faule. Walkę Gerbicha ze Stibbem uznano jako nierozegraną.

Rezultaty innych zawodów były następujące: w wadze muszej zwycięża na punkty Wajerowicz (Krusche-Ender) Sworzeniowskiego (Cracovia). W wadze piórkowej Moczko z W. K. S-u Wawel zupełnie lekko bije Gryca z Sokoła łódzkiego. W wadze lekkiej Seweryniak z Sokoła łódzkiego zwycięża Rudka z Cracovii. W wadze półśredniej Gąsir z Wawelu bije słabego Woźniaka z Cracovii. W wadze średniej Matysek z W. K. S. poddaje się Studnickiemu z Cracovii.

Punktowi: kpt. Frączkiewicz i p. Jaross. Mierzący czas p. Moskal.

Zawody bokserskie w hali Targów Poznańskich dały nast. wyniki: Na punkty zwyciężyli: Borowczyk — Buszka (w. papierowa), Forlasiński — Zórawiaka (w. musza), Ofon — Bilińskiego (w. piórkowa), Karaśkiewicz — Obocnego (w. piórkowa, w. lekkiej), Majchrzycki — Aniola (w lekkiej) Arski — Nieczesławicza (w półśrednia), Ertmański — Plojka (w. średnia) Jedyną nierozegraną była walka Tomaszewskiego z Wiśniowskim (w. półciężka).

Sędziował w ringu p. Ermenowicz, a na punkty pp. Suszczyński i Lange

Mecz lekkoatletyczny Śląsk — Poznań, rozegrany w Królewskiej Hucie zakończył się pewnem zwycięstwem Poznania w stosunku 84.5, 5:69.5 pkt. Poszczególne wyniki: 100 i 200 mtr. — Pernak (P.) — 11.9 i 24.2; 400 i 800 m. — Rzepuś (Śl.) — 54.8 i 2:06.1: 1500 mtr. — Szwarc (P.) — 4:21.5; 5 klm.— Wenzel — 16;26.6; 110 mtr płotki — Urbaniak (P.) — 19.5; sztafety 4 x 100 i 4 x 400 mtr — Poznań — 47.6 i 3:50; skoki wdal, wwyż i o tyczce — Gilewski (Śl.) — 617, 160 i 330; rzut kulą — Urbaniak (P.) — 12.78; dyskiem — Hejlasz (P.) — 36.70; oszczepem — Kubik — 49.79.

Bieg naprzełaj pań w Poznaniu, szumnie zapowiadany jako ogólno-polski miał raczej charakter lokalny. Jedyną zawodniczką zamiejscową była już bliżej znana Poznaniowi Tabacka z Kolejowego Klubu Sportowego z Katowic. Na trasie 1000 mtr. biegu stanęło 15 zawodniczek.

Ze startu zawodniczki idą w zbitej grupie. Na 150 mtr. przed metą wysuwa się Tabacka i w czasie 3 g. 29 m. jako pierwsza kończy bieg w doskonałej formie. W odległości około 15 mtr za pierwszą przychodzi Woźniakówna z Sokoła, Poznań I, a trzecie miejsce zajmuje Popielówna z A. Z. S-u.

Wyścig kolarski Borkowskiego K. C. w Krakowie odbył się w niedzielę 23 b. m. na szosie mogilańskiej. Zresztą, wiatr i rozmokła szosa nie odstraszyły zawodników od startowania. Biegów było 4. W biegu otwarcia 15 klm startowało 9 zawodników. Bieg wygrał doskonały Duda z Legji w czasie 29:12 i jedna piąta przed Hilfsteinem z Makabi i Włodarczykiem z Wieliczki. Bieg seniorów na trasie 10 klm. wygrał Ryszewski w czasie 21:27 przed swoim kolegą klubowym Fijałem, obaj z Legji. Bieg ogólny 30 klm. wygrał Bialik z W. K. S. Wawel (jeszcze w barwach Crac.), drugi i trzeci Pachel i Jakubiec z Garbarni. Wreszcie ostatni bieg dla niestowarzyszonych na dystansie 15 klm. wygrał Surówka.

Warta - Ł. K. S. 2:2

Warta: Fontowicz; Maciejewski, Filger; Wojciechowski, Przykucki, Frąckowiak; Radojewski, Staliński, Szerfke II, Przybysz, Szerfke I.

Ł. K. S.: Mila; Cyll, Gałecki; Małek, Trzmiela, Jasiński; Durka, Stollenwerk, Król, Sowiak, Janczyk.

Warta jak widać z powyższego zestawienia drużyny wystąpiła bez Śmigiaka, Spojdy i Rochowicza, lecz jako całość przedstawiała się pod każdym względem o wiele korzystniej od drużyny gospodarzy. Mimo niewątpliwych zalet gości, wygrana z nimi była zupełnie możliwa.

Od rozpoczęcia Warta i już w 4-ej minucie udaje się nieobstawionemu Stalińskiemu strzelić pierwszą bramkę fatalnie puszczoną przez Milę. Nerwowość w grze wzmaga się z każdą chwilą. Kontratak czerwonych kończy się łatwym do obrony strzałem Janczyka. Końcowe minuty pierwszej połowy przynoszą tak jednej jak drugiej drużynie okazje zdobycia bramek, lecz brak wykończenia nie pozwala na zmianę wyniku.

Po przerwie Ł. K. S. przychodzi coraz częściej do głosu, jednak ataki Warty są niebezpieczniejsze, to też w 13-ej minucie Przybysz dribblingiem doprowadza piłkę do pola karnego, wyrabiając pozycję Stalińskiemu, który ostrym strzałem umieszcza ją w bramce.

Po tej bramce gra jest niezwykle ciekawa, ponieważ Ł. K. S. za wszelką cenę stara się zdobyć punkt, co też mu się udaje w 17-ej minucie ze strzału Króla. W 19-ej minucie za faul Frąckiewiczowi sędzia dyktuje rzut karny, przestrzelony przeszło fatalnie przez Durkę.

Zdeprymowany Durka zamienia pozycję ze Stollenwerkiem co ogromnie wpływa na korzyść ataku czerwonych. W 27-ej minucie wspaniały strzał Króla przechodzi tuż nad poprzeczką. W tej fazie gry Warta puchnie, organizując się do sporadycznych tylko wypadów, atak czerwonych natomiast bombarduje ponownie bramkę przeciwnika, aż wreszcie Durka silnym strzałem nie do obrony wyrównywuje.

Ł. K. S. mógł sobie śmiało zapewnić zwycięstwo, atoli atak grał nieudolnie i nie umiał wykorzystać sytuacyj podbramkowych. Najlepsi byli: Mila, Jasiński i Stollenwerk; w Warcie zaś Przybysz, Fontowicz i Staliński. Sędzia dr. Lustgarten — dobry.

I. F. C. - Turyści 2:1

Wynik Turystów z I. F. C. — najsilniejszą obecnie drużyną ligową — świadczy o dochodzeniu do formy łodzian. Walka tocząca się w atmosferze zupełnej równorzędności gry, częstych niebezpiecznych ataków gości, zakończona niespodziewanie przegraną, nie przyniosła łodzianom ujmy.

Turyści po pięknym strzale Stolarskiego prowadzili 1:0 i gdyby nie brak umiejętności w wykorzystaniu sytuacyj podbramkowych, mogli wygrać bez trudu. I. F. C. bez Pohla i Tichauera z rezerwowymi Pośpiechem na prawem skrzydle i słabym Sośnicą w pomocy grał bardzo średnio i zwyciężył nie bez udziału szczęścia.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Joske i decydującą o wygranej Machinek po przerwie. Sędzia p. Arczyński z Krakowa zadowolił.

W okręgu wileńskim rozegrano następujące mecze o mistrz. kl. A: Pogoń — Ż. A. K. S 4:1 (0:1). Ż. A. K. S. prowadził 1:0 do 9-ej minuty przed końcem gry, lecz Pogoń wyrównała i strzeliła jeszcze 3 bramki. Technicznie gra stała na bardzo niskim poziomie. Makabi — Ognisko 1:1 (0:0) Ognisko miało w tym meczu wybitnego pecha, gdyż prowadząc po przerwie 1:0, strzeliło sobie samobójczą bramkę. Drużyna kolejarzy grała bardzo ambitnie i po pauzie górowała na całej linji. Sędzia usunął z gry Birnbacha.

Walne zebranie sekcji piłki nożnej Pogoni (Wilno) wybrało kierownikiem sekcji p. Tatarzyńskiego.

We Lwowie w spotkaniach o mistrz. kl. A Czarni pokonali Ukrainę 8:1. Lechja — Jutrzenka 2:0. Pogoń z Ekraneni osiągnęła wynik 1:1.

W łódzkiej klasie A rozegrano następujące mecze mistrzowskie: W. K. S. — Orkan 3:1; P. T. C. — Hakoah 2:0; Turyści I-b — Ł. K. S. I-b 5:2; Union — S. M. S. 2:2.

W Poznaniu mecze o mistrz. kl. A przyniosły wyniki: Warta — Unja 1:0. Jedyną bramkę uzyskuje Warta z rzutu karnego. Cały czas górują Unia. Cegielski — Olimpja 1:0. Drużyna Cegielskiego po szeregu niepowodzeń, wykazała lekką poprawę. Legja — Ostrovia 5:1. Zasłużone zwycięstwo Legji.

W Krakowie mecze o mistrzostwo klasy A dały wyniki: Garbarnia — Wisła I-B 8:1 Sparta — Olsza 3:1. Wawel — Krowodrza 1:0. Korona — Makabi 4:2. Podgórze — Cracovia I-B 4:1 Tarnovia — Jutrzenka 3:1.

Zawody w Warszawie

Pierwsza runda walk o mistrzostwo kl. A zbliża się ku końcowi. Dotychczasowe rozgrywki wysunęły na czoło tabeli doskonałą drużynę akademików, która nie straciła jeszcze ani jednego punktu. W ubiegłą niedzielę A.Z.S. umocnił się na pierwszem miejscu bijąc najgroźniejszego swego przeciwnika Warszawiankę w stosunku 2:1, przyczem bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Danka i Jarzymy. Warszawianka II — A.Z.S. II 8:1.

Marymont rozegrał mecz z Makabi, który mu przyniósł zwycięstwo w stosunku 5:1, przyczem — jak zwykle zresztą—Makabi przeważała, a do 60 min. prowadziła nawet 1:0, ale w ostatniej pół godzinie załamała się i pozwoliła sobie strzelić 5 bramek. Sędziował p. Panz. Marymont II — Makabi II 5:1.

Mecz pomiędzy Skra a Koroną II nie doszedł do skutku, gdyż cała drużyna piłkarska Korony przeszła do Polonji.

Polonja I b otrzymała za przeciwnika ambitną drużynę Ruchu, który uległ w stosunku 1:4, przyczem bramki dla zwycięzców zdobyli: Olasek (2), Puchniarz i Zarzecki. Polonja II — Ruch II 3:0.

Legja I b rozstrzygnęła na swoją korzyść mecz z Varsovią bijąc ją 1:0. Zwycięstwo niezasłużone, gdyż w pierwszej połowie gra była równorzędna, a po przerwie przeważała Varsovia. Decydującą bramkę zdobył Przeździecki z rzutu karnego. W przedmeczu zwyciężyła również Legja II 2:1.

Gwiazda w zawodach o mistrzostwo kl. B zwyciężyła Samson 3:1, 21 p.p. zaś niespodziewanie uległ I pułkowi łączności 2:4. W zawodach o mistrz. kl. C Szturm zwyciężył Olimpję 5:2, Promień pokonał Lilpopiankę 11:1, Głuchoniemi ulegli Drukarzowi 0:6. Victoria wygrała z Lechją 3:0, Gwiazda II uzyskała z Samsonem II wynik 2:2, Świt II pokonał Spartę II 8:2, wreszcie Znicz uległ Startowi 0:3.

W Radzyminie W.K.S. pokonał reprezentację tego miasta 8:0, zdobywając bramki przez Supła (3), Pyszla (3) i Florczaka (2).

Zawody młodzików pań, organizowane przez W. O. Z. L. A. przyniosły wyniki następujące:

50 mtr.: 1) Sobiesiakówna (Sokół, Grodzisk) — 7.8. 2) 200 mtr — Schabińska (Legja) — 30.6. 800 mtr —Harfówna (Makabi) — 3:00.8. sztafeta 4 x 75 mtr. — Sokół Grodzisk) — 46 s., rzut kulą — Kotowska (A. Z S.) — 8.80, oburącz — Kotowska — 14.48, oszczepem — Kotowska — 23 49. oburącz — Schabińska — 22 17 dyskiem— Schabińska — 26.21, oburącz — Kotowska — 49.58, skok wdal — Sobiesiakówna — 4.26, wwyż — Iwaszkiewiczówna — 1.25. Na wyróżnienie zasługuje wszechstronna, wspaniale się zapowiadająca Sobiesiakówna z Grodziska.

Lekkoatletki na starcie

W ramach mistrzostw dla młodzików odbyły się pierwsze w tym roku zawody dla grupy olimpijskiej pań. Brały w nich udział wyłącznie zawodniczki, znajdujące się w Warszawie.

Panie nasze, od 5-ciu tygodni pozbawione opieki trenera, zupełnie są jeszcze bez formy i osiągnęły wyniki we wszystkich prawie punktach znacznie słabsze, niż ich koleżanki na prowincji.

W biegu na 100 m. startują: Woynarowska (AZS), Czajkowska (Legja) i Grabicka (Grażyna). Do sześćdziesięciu metrów prowadzi wyraźnie Grabicka, pod koniec jednak słabnie i daje się wyprzedzić obu swoim rywalkom. Bieg wygrywa Woynarowska w b. słabym czasie 14.0 sek.

W skoku wwyż zwycięża Konopacka, osiągając 135 cm., przed Schabińską i Woynarowską.

W biegu 800 m. Rokoszanka startuje razem z młodzikami (oczywiście poza konkursem), bije je więcej, niż o sto metrów i wygrywa go w czasie 2 m. 40.6 sek.

W rzucie dyskiem startuje tylko Konopacka i osiąga najlepszy wynik zawodów 35.08 m.

Wiadomości z prowincji

Sosnowiec. Mistrzostwo klasy A. Victoria — Warta (Częstochowa) 5:3. Niezasłużona porażka gości, którzy wzmocnili swoje szeregi graczami Jutrzenki krakowskiej: Traubmanem i Grünbergiem II-gim. Makabi — Świt 6:0 Mistrzostwo klasy B Strzała — Rozwój 2:1. Brynica — Strzała 4:1. Do przerwy prowadzi Strzała 1:0.

Będzin. Hakoah — Zagłębianka 1:0. Jedyną bramkę dnia uzyskał Rodzyński. Hakoah — Wełnowiec 2:1 (0:1).

Dąbrowa Górnicza Dąbrowa — Vesta (Olkusz) 11:1. W Czeladzi odbył się mecz Ruch (Sosnowiec) — Czeladzki K. S z wynikiem 5:3 W drugiej części gry na boisko wtargnęła publiczność i chciała pobić sędziego. Rzecz zrozumiała, iż zawody zostały przerwane.

W Płocku rozegrano dnia 13 maja mecz Strzelec — 8 p. ń. p 4:1 (1:0). Silna przewaga zwycięzców, dla których wszystkie bramki zdobył najlepszy gracz na boisku Zelkin. Dla wojskowych honorową bramkę strzelił środkowy napastnik. Sędzia p. Szatan — bez zarzutu.

Sezon lekkoatletyczny w Jarosławiu rozpoczął Sokół międzyklubowym biegiem naprzełaj na 3 klm. w którym wzięło udział 29 zawodników. I-sze miejsce jednostkowe zajął Tyran z 39 p. p. w czasie 10:50.4. zaś drużynowo (4 zawodn.) 3 p. Leg. z 26 punktami

W dniu 3 b. m. odbyły się międzyklubowe zawody jednostkowe. Na starcie stanęło 68 zawodników z 8 klubów. Niestety brakowało zawodników kółka sportowego Gimn I — gdyż p. dyrektor zabronił. Wskutek panującego wiatru i zimna wyniki osiągnięto słabe, a były one następujące:

Bieg 100 m., start. 15: 1) Nowosad (Sokół) 11.5 s., 2) Świstowicz (39 p. p.). Bieg 400 m., start. 10: 1) Nowosad 55.6 s., 2) Lip (3 p. L.). Bieg 800 m., start. 8: 1) Tyszarski (3 p. L.) 2:18.6 s., 2) Duszczyński. Bieg 1500 m., strat. 8: 1) Chudzicki (3 p. L.) 4:44.5 s., 2) Tyran. Bieg rozst. 4 x 100 m., start. 5 drużyn: 1) Sokół 50 s., 2) Gimn. II

Skok wwyż, start. 10: 1) Nowosad 172 cm., 2) Niezabitowski St. (Sokół) 157 cm., 3) Bieleń (Gimn. II) 157 cm. Skok wdal. start. 15: 1) Nowosad 5.89 m., 2) Niezabitowski St. Skok o tyczce, start 6: 1) Kondracki i Sławek (obaj Gimn. II) po 268 cm. Pchnięcie kulą, start. 12: 1) Pretorius (A. Z. S. Lwów) 10.09 m., 2) Cena. Rzut dyskiem, start. 16: 1) Chruszcz (Sokół) 29.75 m., 2) Obszarny (Sokół). Rzut oszczepem, start. 16: 1) Chruszcz 45.19 m., 2) Cena.

Dwa zwycięstwa ligowe drużyn lwowskich

Druga podwójna impreza na terenie Lwowa przyniosła drużynom lwowskim znów zupełny sukces i wzmocnienie pozycji w tabeli Hasmonea zyskała obok dwu cennych punktów również ładny wynik cyfrowy Pogoń zadowolona była, że po ciężkiej walce wyszła obronną ręką. Zawody odbyły się na boisku Pogoni, gdzie zgromadziło się około 5,000 widzów. Na pierwszy ogień poszły.

Hasmonea — Ruch 5:1.

Hasmonea: Grünberg; Redler, Birnbach; Fleischer, Horowitz, Schneider; Urich, Krumholz, Grünberg, Steuerman, Mahler.

T. K. S.: Lewandowski; Wierzchowski, Cieszyński; Suchocki, Stogowski, Zaborowski; Rutkowski, Gumowski P., Gumowski Ad., Suchocki, Vetter.

Hasmonea odniosła zupełnie zasłużone zwycięstwo, uzyskując w drugiej połowie przytłaczającą wprost przewagę Z T. K. S. pozostał jedynie cień dawnej, wcale dobrej drużyny W pierwszej połowie Toruńczycy grali jeszcze jako tako, po przerwie natomiast goście nie mogli się otrząsnąć z przewagi i gra toczyła się prawie wyłącznie na ich połowie. W T. K S-ie wybijał się jak zwykle niezmordowany Stogowski, dobrze prezentował się w napadzie Suchocki i bracia Gumowscy, natomiast reszta, a w szczególności bramkarz słabi.

Hasmonea grała w pierwszej połowie dość chaotycznie. Birnbach kilkakrotnie spudłował i zawinił wraz z Fleischerem pierwszą bramkę. W tym okresie również boczni pomocnicy często zawodzili. Napad grał jak zwykle bezplanowo, a trzy bramki były dziełem wolnego rzutu Steuermana, ładnej kombinacji Urich — Krumholz i.. znów rzutu wolnego Steuermana, dobitego przez Grünberga Po przerwie wszystko się zmieniło. Cała drużyna grała z werwą i ambicją Celowa współpraca wszystkich linij zapewniła gospodarzom przewagę, którą też zadokumentował zdobyciem dalszych dwu bramek przez Uricha i Steuermana po ładnej kombinacji z Mahlerem.

Punkt honorowy dla T. K. S-u zdobył w 7-ej min. pierwszej połowy Gumowski Paweł. Sędzia p. Krukowski z Warszawy mało rutynowany

POGOŃ — RUCH 2:1

Pogoń: Albański; Olearczyk, Maurer; Hanke, Fichtel, Deutschman; Mauer, Kuchar, Batsch, Garbień, Szabakiewicz.

Ruch: Krämer; Kacy, Kusz; Badura, Gąsior, Kiełbasa; Kałuża, Buchwald, Zug, Sobota, Frost.

Zwycięstwo Pogoni nad Ruchem kosztowało widownię niemało uczucia, gdyż wynik był do ostatniej chwili niepewny. Lwowiacy nie dokazywali wprawdzie cudów i mieli wiele błędów na sumieniu, niemniej jednak grali też z wielkim pechem, zdobywając po pauzie mimo silnej przewagi i doskonałych sytuacyj zaledwie jedną bramkę. Przyczynił się do tego nietylko „pech" ale też i niedyspozycja strzałowa napastników, którzy dokazywali sztuki przestrzeliwania z dwu kroków Mimo to napad był najlepszą częścią gospodarzy. Zrezygnowawszy z nieudanego pomysłu gry Garbienia na prawem skrzydle, po przerwie szybko się skonsolidował i przeprowadził wcale ładne akcje.

Mimo długiego okresu ofensywy Pogoni sytuacja była niejasna, ponieważ niepewna gra dalszych linij stworzyła przy lotności przeciwnika zarzewie niebezpieczeństwa. Fatalnie grał przedewszystkiem Fichtel, który w pierwszej połowie nie istniał na boisku. Hanke zawiniwszy pierwszą bramkę, wziął na ambit i znacznie się poprawił. Najlepszy był jednak bezsprzecznie Deutschman. Obrona niema wprawdzie niczego na sumieniu jednak gra jej jest wciąż jeszcze niepewna i niezdecydowana Kunktatorstwo i niskie wykopy — to stanowczo ciężkie błędy. Bramkarz Albański, jak na gracza trzeciej drużyny jeszcze nienajgorszy.

Ruch przedstawiał się znacznie lepiej, niż przed dwoma tygodniami Szczególnie przed pauzą przeprowadzał ładne kombinacje, przytem wiele strzelał, Bardzo dobrze trzymała się obrona, szczególnie Kacy, pomoc, ruchliwsza i pracowitsza sprawiała napadowi Pogoni wiele kłopotu. Bramkarz silnie zatrudniony grał przytomnie i spokojnie. Całość szybka, ruchliwa, ambitna, technicznie przedstawiała się zupełnie dobrze.

Bramki dla Pogoni padły w 44-ej m. przez Wacka oraz w 21-ej m. po pauzie z rzutu wolnego Batscha. Ruch zdobył punkt honorowy już w 5-ej m. po ładnej kombinacji przez Buchwalda Sędzia p. Rutkowski z Krakowa — dobry.

Kalendarzyk ligowy

Tabelka rozgrywek ligowych przedstawia się w sposób następujący: 1) I. F. C. 9 gier. 17 pkt., st. br. 30:9; 2) Polonia 7 g., 11 pkt., st. br 22:8 3) Wisła 7 g., 10 pkt., st. br. 21:7; 4) Cracovia 7 g., 9 pkt., st. br. 17:11, 5) Warszawianka 7 g., 9 pkt., st. br. 12:8, 6) Legja 7 g., 8 pkt., st. br 13:11, 7) Pogoń 7 g., 8 pkt., st. br. 15:18, 8) Warta 6 g., 7 pkt., st. br 13:11; 9) Ruch 9 g., 7 pkt., st. br. 9:15; 10) Hasmonea 8 g., 5 pkt., st. br. 11:15; 11) Turyści 8 g., 5 pkt., st br. 11;16; 12) Czarni 5 g., 4 pkt., st. 8:17; 13) Ł. K. S. 7 g., 4 pkt., st. br. 9:19; 14) Śląsk 8 g., 3 pkt., st. br. 7:23; 15) T. K. S. 6 g. 1 pkt., st. br 11:26.

Według ilości straconych punktów tabelka ma wygląd następujący 1) I. F. C. — 1 pkt.; 2) Polonia — 3 pkt.; 3) Wisła — 4 pkt.; 4, 5 i 6) Cracovia, Warszawianka i Warta po 5 pkt.; 7 i 8) Legja i Pogoń po 6 pkt; 9) Hasmonea — 7 pkt.; 10) Czarni—8 pkt.; 11, 12 i 13) Turyści, Ruch i T. K. S. po 11 pkt.; 14) Ł. K. S. — 12 pkt.; 15) Śląsk — 13 pkt.

NAJBLIŻSZE ROZGRYWKI LIGOWE

17 maja: Hasmonea — Śląsk, Wisła — Polonia, Legja — Czarni.

20 maja: Ł. K. S. — Pogoń, Czarni— Turyści, Legja — T K. S., I. F. C. — Wisła, Warta — Cracovia. Gospodarze wymienieni są na pierwszem miejscu.

Polski Związek Pływacki

KOMUNIKAT Nr. 88 (1)

Zarząd Polskiego Związku Pływackiego komunikuje, że z dniem dzisiejszym komunikaty urzędowe P. Z. P. będą drukowane w „Przeglądzie Sportowym" i nabierają mocy obowiązującej z chwilą ukazania się w tem piśmie. Czasopismo „Sport Wodny" przestało tem samem być organem urzędowym P. Z. P.

Zaznacza się, że w myśl statutu P. Z. P. wszystkie kluby obowiązane są do prenumerowania pisma, w którem ogłaszane są komunikaty Związku.

KOMUNIKAT Nr. 89 (2)
Komisja Sportowa

1) Program skoków na mistrzostwa Polski jest następujący:

a) Panowie Skoki z trampoliny: 1) 1½ salta wprzód z rozbiegiem, 2) salto w tył, 3) 1½ salta Auerbacha z miejsca, 4) skok odwrócony (delfin), 5) pół śruby wprzód z rozbiegiem, oraz 4 skoki dowolne;

b) Panowie. Skoki z wieży: 1) 1½ salta wprzód z rozbiegiem z 5 m., 2) salto Auerbacha z miejsca z 5 m., 3) skok odwrócony (delfin) z 10 m i skoki dowolne;

c) Panie. Skoki z trampoliny: 1) jaskółka z rozbiegiem, 2) salto w tył. 3) Auerbach z miejsca, oraz 3 skoki dowolne;

d) Panie. Skoki z wieży. Jaskółki z miejsca i z rozbiegiem z 5 i z 10 metrów.

Wszystkie skoki wyznaczone z trampoliny wykonane będą z 3 metrów.

2) **Zawody selekcyjne** odbędą się w Krakowie dnia 24 czerwca po poł., organizowane przez K O. Z. P. z polecenia P Z. P. Obejmują one program olimpijski z wyjątkiem wyścigu na 1500 m., zamiast którego odbędzie się wyścig na 200 m. st dow. dla panów, który stanowić będzie najważniejszy punkt programu zawodów.

P. Z. P zwraca koszty przejazdu za następujących zawodników: Kot ze Lwowa, Matysiak, Schreibmann, Jurkowski, Kotkowski Smoderek, Hulanicki, Kott, Iżycka, Tratowa, Lewicki, Baranowski z Warszawy i Kajzerówna, Fitzówna, Czoppówna I, Maerz ze Śląska, pozostawiając śląskiemu O. Z. P przysłania nadto 5 zawodników na koszt P. Z. P ze swego wyboru. — Wszyscy zawodnicy sprowadzeni przez Związek startować będą tylko w konkurencjach, do których zostaną wyznaczeni przez komisję sportową.

3) **Prawo startowania zagranicą** Podaje się do wiadomości, że zawodnicy przebywający dłuższy czas zagranicą mają tam prawo startowania w barwach miejscowych klubów, po uzyskaniu zezwolenia od P. Z. P.

W rozgrywkach o puhar Davisa Holandja w składzie Timmer, Diemer, Kool i Van Lenaep pokonała Irlandję 5:0.

Spotkanie Czechosłowacja — Francja, rozegrane w Paryżu zakończyło się zwycięstwem Czechów w stosunku 2:0.

Mistrz ligi angielskiej Everton pokonał w Szwajcarji reprezentację Berna 5:0, a Bazylei 2:0. Zdobywca puharu Blackburn Rovers zwyciężył Austrję (Wiedeń) 3:2.

Kobiecy rekord światowy w rzucie kulą pobiła p. Stemblein (Niemcy), osiągając 11.47.

Doroczny turniej szóstkowy o robotnicze mistrzostwo Warszawy i puhar W. R. S. K. O. odbędzie się w dniu 17 b. m. na boisku Skry. W roku 1927 mistrzostwo zdobył R D S. Ogniwo.

Spotkanie Ran — Schulz, które odbędzie się w dn 19 b. m. w Warszawie, zapowiada się interesująco. Schulz jest doskonałym zawodnikiem niemieckim (z Berlina), który ostatnio uzyskał wynik nierozstrzygnięty z mistrzem Niemiec w półśredniej — Noackiem.

Pierwszy wyścig motocyklowy organizuje w dn. 17 maja Polski Klub Motocyklowy na czworoboku szos w Strudze pod Warszawą. Trasa wynosi około 54 klm. (4 okrążenia po 13 065 klm.). Podczas wyścigu odbędą się próby bicia rekordów na przestrzeni 10 klm.. 50 klm. i 10 mil ang.

Trener olimpijski dla bokserów. Dzięki pomocy dr. Saloniego, przewodniczącego śląskiej rady sportowej P. Z. B. uzyskał wydatną pomoc na zaangażowanie dla kandydatów do olimpijskiej drużyny pięściarskiej trenera. Celem wyszukania odpowiedniej siły kierowniczej P. Z. B. zgodził się na wyjazd seniora śląskich bokserów Willego Snopka do Berlina, gdzie kapitan związku okręgowego imieniem P. Z. B zakontraktował dla Polski znanego pięściarza niemieckiego Ottona Nispla. Trener Nispel ma za sobą zdobycie kilkakrotne mistrzostwa Niemiec w wadze półciężkiej. Trening już się rozpoczął. Prezes P Z B. kpt. J. Baran powierzył czuwanie nad pracą pięściarskiego obozu przedolimpijskiego kpt J. Uhaczowi i mjr. rez. J. S. Żuławskiemu. W obozie tym przedewszystkiem ćwiczyć będą Górny i Kupka. Górny ma zamiar strenować do wagi niższej.

Konkurs zużycia benzyny. Automobilklub Polski zorganizował na szosie w Strudze pod Warszawą niezmiernie interesujący „Konkurs na zużycie paliwa". Polegał on na tem, iż współzawodniczące samochody miały z pewnym, ściśle wyznaczonym w zależności od kategorji zapasem benzyny, przejechać możliwie jaknajdłuższą przestrzeń.

Do zawodów stanęło 15 samochodów, przeważnie lekkiego typu które jeździć miały aż do zupełnego wyczerpania zapasu paliwa.

W rezultacie największy dystans przejechał inż. Henryk Liefeldt na samochodzie Citroen, który pokrył zgórą 118 klm., wykazując zużycie benzyny 5,7 litra na sto kilometrów. Drugi był inż Rychter na sam Tatra (116 klm.), trzeci p. Grzędnica na sam. Tatra (106 klm.) i czwarty p. Kozłowski na sam. Citroen (nieco ponad 100 klm.).

Wyniki konkursu, a w szczególności rezultat inż Liefeldta są nadzwyczaj dobre. Dzięki wspaniałemu przygotowaniu wozu i umiejętnej jeździe przebył on imponującą ilość kilometrów, bijąc wszystkich współzawodników, z których wielu miało samochody o znacznie mniejszej pojemności cylindrów

Fuzja Korony z Polonią została podpisana w dniu 13 maja

Lwów zwycięża Czerniowce 5:3

Korespondencja specjalna „Przeglądu Sportowego“ z Rumunji

Bilans międzymiastowych gier Lwowa wzbogacił się o nowy piękny sukces uzyskany tym razem na południowo - wschodnim froncie. 10 b. m. rozegrała piłkarska drużyna reprezentacyj na Lwowa zawody w Czerniowcach, urządzone z okazji uroczystości dziesięciolecia przyłączenia Bukowiny do Rumunji.

Dla społeczeństwa czerniowieckiego występ Lwowian był ewenementem nie tylko sportowym lecz i towarzyskim. Czerniowieckie sfery sportowe nie kryły się bynajmniej z wyznaniem, że chodziło im przedewszystkiem o wyrównanie pewnych niemiłych zgrzytów, jakie zaszły z okazji pierwszego pobytu reprezentacji Polski w Czerniowcach (pierwszy mecz międzypaństwowy Polska — Rumunja).

Obecnie w najbliższym czasie przewidziana jest gościna reprezentacji Przemyśla, a z końcem lata rewizyta Czerniowiec we Lwowie, Przemyślu i Stanisławowie. Dla ścisłości stwierdzić należy, że pierwsze i jedyne zawody między Lwowem a Czerniowcami odbyły się w r 1913 we Lwowie i zakończyły się zwycięstwem drużyny naszej w stosunku 6:2.

Droga i przyjęcie

Wyjazd ekspedycji lwowskiej złożonej z 12 graczy prezesa LZOPN prof. Dręgiewicza kpt. zw inż. T. Kuchara, członka zarządu p. Lipeckiego oraz specjalnego korespondenta Przeglądu Sportowego nastąpił w środę rano

Na rumuńskiej stacji granicznej Grisa Voda powitali nas prezes czerniowieckiej komisji piłkarskiej regionalnego Związku sportowego p. kpt. Dan, dr. Wójcicki, gen. sekr. Związku, dr. Jędrzejowski skarbnik, dr. Savianu oraz stary weteran b. gracz Czarnych p. Miciński.

W Czerniowcach na dworcu nastąpiło oficjalne przywitanie. W otoczeniu licznej braci sportowej znaleźli się obok oficjalnych reprezentantów sportu również konsul polski p. Lorynowicz oraz wicekonsul p. Rozmysławski.

Po rozkwaterowaniu się w pierwszorzędnym hotelu Palace nastąpiła krótka przechadzka, kolacja i... wczesny start do łóżek.

We czwartek rano zwiedziliśmy rezydencję metropolity, która okazałością stylu, przepychem wykończenia nie ma w Europie wiele równych sobie.

O godz. 4.30 nastąpił wyjazd na boisko Makabi, posiadające piękną krytą trybunę na 2000 osób. Logicznie liczono się też z przegraną, w głębi serca kiełkowała jednak nadzieja... może przecież uda się zwyciężyć. O sile reprezentacji czerniowieckiej zdania były podzielone. Zestawienie jej poprzedziły gorące walki międzyklubowe oparte nie zawsze na ściśle sportowych przesłankach.

Przebieg meczu

Do boju wystąpiły drużyny w następujących składach

Lwów: Drapała (Czarni); Olearczyk (Pog.), Olejniczak (Cz.); Hanke (P.), Witkowski (Cz.), Fleischer (Hasmonea); Mahler (H.), Chmielowski (Cz.), Kuchar (P.), Nastula (Cz.), Szabakiewicz (P.).

Czerniowce: Hirsch (Hakoah); Kusik (Polonia), Schmidt (Dragosch Voda); Klein (Pol.), Schulz (D. V.); Geller (H.), Faun (Makabi), Tessler (Jahn.), Goldschmidt, Fried, Remeny (wszyscy Makabi).

Zawody rozpoczęły się zwykłym ceremonjałem. Do graczy przemówił gen. dyw. Florescu (prezes zw regionalnego) oraz kpt Dan odpowiedział im prezes L. Ż. O. P. N-u prof. Dręgiewic. Nastąpiła fotografja, losowanie, poczem grę rozpoczął uderzeniem piłki gen. Florescu.

Równocześnie z sygnałem rozpoczynającym zawody padły też pierwsze krople deszczu, który trwając przez jakie 70 minut, znacznie utrudniał graczom zadanie.

Pierwszy ten występ reprezentacji Lwowa na terenie Czerniowiec zakończył się zasłużoną wygraną 5:3. Wynik nie odpowiada niestety stosunkowi sił i przebiegowi zawodów. Drużyna lwowska miała pod każdym względem przewagę, a jeśli nie zadokumentowała jej cyfrowo to wina fatalnie usposobionego napadu lwowian.

Podkreślić jednak należy, że drużyna lwowska nie wydając z siebie wszystkiego, zdobyła się na grę ładną. Na śliskim terenie uwydatniła się jedynie wyższość techniczna lwowian, którzy rozstrzygali na swoją korzyść 90 procent pojedynków.

Atak nasz zestawiony z graczy trzech klubów wywiązał się nadspodziewanie dobrze ze swego zadania. Między Szabakiewiczem — Nastulą i Wackiem nastąpiło już po kilku minutach gry pełne porozumienie, to też akcje toczyły się przeważnie lewą stroną, gdzie dobry technicznie Szabakiewicz, wypuszczany umiejętnie przez Wacka przejeżdżał z łatwością przez nieprzyjacielskie linje, stwarzając raz po raz pod bramką Czerniowiec krytyczne sytuacje. Słabiej wypadła prawa strona, Chmielowski nie czuł się dobrze na terenie, sporo czasu upłynęło zanim się rozegrał. Mahler był przed pauzą „bezrobotny“, a po przerwie, gdy przypomniano sobie o jego egzystencji, nie wykorzystał kilku dogodnych sytuacyj.



ZESPÓŁ LIGOWY CZARNYCH (Lwów)
po szeregu przegranych doszedł obecnie do niezłej formy, czego dowodem dwa ostatnie zwycięstwa nad Ł. K. S. 3:1 i Ruchem 1:0

W pomocy prym dzierżył Fleischer. Witkowski nadrabiał pracowitością, Hanke nie zadawał sobie zbyt wiele trudu.

Dobra gra przednich linji ułatwiła zadanie obronie. Olearczyk spowodował wprawdzie pośrednio pierwszą bramkę, jednak w sumie był dobry, podobnie jak partner jego Olejniczak, któremu poza kilkoma uchybieniami natury technicznej nie można było niczego zarzucić.

Gorzej miała się sprawa z Drapałą. Poza dwoma do obrony bramkami, wykazał on w kilku sytuacjach rażącą niepewność, która mogła drużynę pozbawić owoców zwycięstwa.

Zespół czerniowiecki wyruszył do walki z wielkiemi nadziejami. Spotęgowało je zdobycie pierwszej bramki, oraz entuzjazm własnej widowni. Po kilku minutach gry było jednak rzeczą widoczną, że jest on stroną słabszą, tembardziej, że śliski teren pozbawił go głównej broni t. j. biegu.

Pierwsze bramki

W 7-ej min. gry Olearczyk zostaje kontuzjowany, przychodzi jednak do siebie i gra dalej. W dwie minuty później przepuszcza on piłkę i Fried zdobywa prowadzenie dla Czerniowiec 1:0 Lwowianie bynajmniej się nie detonują lecz rozpoczynają generalną ofensywę, która nie daje owoców z powodu słabych strzałów. Wreszcie w 22-ej min. Nastula dostaje piłkę i umieszcza ją pewnie w siatce — 1:1.

I znów serja ataków Lwowa, przerywana sporadycznymi wypadami gospodarzy. W 30-ej min Szabakiewicz otrzymuje piłkę od Wacka, przejeżdża pewnie przez wszystkich, którzy stoją mu po drodze, strzał i... Lwów prowadzi 2:1. Stan ten nie utrzymuje się długo, już w 32-ej min. oddaje Fried daleki strzał, którego Drapała wogóle nie broni. 2:2 Energiczne akcje Lwowa nie dają początkowo rezultatu. Dopiero ładna kombinacja Kuchar — Nastuła — Szabakiewicz kończy się skutecznym strzałem Chmielowskiego. 3:2. Dwa rogi dla Czerniowiec, strzał Mahlera w poprzeczkę, główka Wacka tuż obok słupka, i strzał Szabakiewicza o zewnętrzną stronę siatki kończą pierwszą połowę. 3:2.

Po przerwie

Po przerwie nowa serja ataków Lwowa. Mahler przestrzeliwuje z dobrej pozycji, chwilę potem główka Nastuli kończy się autem. Trzeci róg do Czerniowiec. Wolny strzelony przez Hankego odbija bramkarz i Nastula podnosi wynik na 4:2.

Drużyna lwowska ma chwilowo dość i zbytnio się nie wytęża, pozwalając Czerniowcom dojść do głosu. Lekkie ataki przynoszą wreszcie gospodarzom w 20-ej min. pierwszy róg, strzelony w aut. Niebezpieczną sytuację stwarza Drapała, odbijając piłkę kolanem.

Lwów prowadzi 5:2

Wreszcie w 34-ej min. ostra piłka odbija się od bramkarza i Witkowski pakuje ją po raz piąty i ostatni w siatkę. 5:2. Przewaga Lwowa kończy się bramką Nastuli, nie uznaną z powodu spalonego. W 44-ej min. Drapała wypuszcza piłkę z ręki, następuje zamieszanie i... trzeci punkt dla gospodarzy. Ostateczny wynik 5:3. Sędzia p. Wojdalski nie popełnił większych błędów, miał zresztą dzięki grze fair zadanie nie trudne.

Bankiet

Po zawodach odbył się w hotelu „Palace“ bankiet, wydany przez organizatorów. Pierwszy toast wzniósł gen. Florescu, podkreślając w przemowie swej znaczenie polsko-rumuńskiej przyjaźni oraz wznosząc okrzyk na cześć państwa polskiego i Marsz. Piłsudskiego. Nastąpiły przemówienia senatora Dobosza, dr. Wojnetschiego, wicekonsula Rozmosławskiego. Odpowiedział prof. Dręgiewicz, toastując na cześć rodziny królewskiej, narodu rumuńskiego i armji oraz p. T. Kuchar, podnosząc walory sportowe przeprowadzonych zawodów.

W miłym nastroju przeciągnął się bankiet do odjazdu, który nastąpił o godzinie 5-ej rano.

Narcyz Süsserman.

Z PARYŻA do KRAKOWA SAMA JEDNA W AUCIE

Wywiad z p. Jabłońską o jej 1600 klm. raidzie

We środę, dnia 9 b. m. czekaliśmy napróżno na rogatce mogilańskiej, tej klasycznej „furtce“ automobilowej Krakowa na przyjazd p. Jabłońskiej. Przez kilka dni dochodziły nas lakoniczne telegramy Bingen — Oschatz — Bytom z króciutkim dodatkiem: wszystko w porządku.

Wieczorem dopiero przyjechała p. Jabłońska z Bytomia na swym Citroenie i przez kilka dni nie chciała mówić o swym rejdzie twierdząc, że musi się wyspać, odjeść i trochę przynajmniej odpocząć. Gdy jednak termin redakcyjny naglił, musiałem poprosić w klubie o kilka chwili rozmowy.

Pani Jabłońska jest przedewszystkiem automobilistką i dlatego pytanie dlaczego wyruszyła w tak trudną podróż i zwłaszcza dlaczego wybrała tak trudne warunki, spotkało się w pierwszej chwili z jej strony ze zdziwieniem.

— Dlaczego? Dlatego, że chciałam wiedzieć, co potrafię sama zrobić, czy będą w stanie samodzielnie przejechać pół Europy, szereg granic i pokonać wszystkie trudności od zmęczenia począwszy, a na zniechęceniu i... obcej policji skończywszy. Dziś jestem zadowolona, że mi się to udało, ale powiem Panu, że drugi raz....

Największe trudności miałam w samym Paryżu — bo musiałam najpierw zdać egzamin szoferski. Sprawa nie jest tak prosta, jakby się Panu wydawało. Chcąc wyjechać z Francji na wozie francuskim, trzeba mieć tamtejsze świadectwo jazdy. Po kilkunastu dniach czekania dowiedziałam się o ile metrów mam być oddalona od francuskiego rowerzysty i mogłam opuścić Paryż.

Widzi Pan, droga, to jest dość prosta sprawa, gdy się o niej pisze. Przejechałam razem 1600 klm., nocowałam w Bingen nad Renem (470 klm.) w Oschatz koło Lipska (510 klm.) w Bytomiu (480 klm.). Nie miałam poważniejszych defektów, raz tylko musiałam zmieniać pneumatyk.

Cóż poza tem? Drogi naogół są dobre, oprócz odcinka Gotha — Fulda, ludzie, a nawet policja przeważnie uprzejmi.

Najgorzej jest z czasem: jak tu jeść, gdy niema wolnej minuty, jak tu obchodzić się kilku godzinami spania, gdy się musi o czwartej rano wstać, a jedzie się do 11-ej, to naprawdę taka „prosta“ droga przedstawia wiele, wiele trudności. Radziłam sobie w ten sposób, że jadłam rano śniadanie, a potem żywiłam się z podróżnej walizki. Czas mój był obliczony bardzo ściśle i wystarczał li tylko na samą jazdę. Poza opatrzeniem samochodu, niezbędnem jedzeniem i spaniem, nie miałem literalnie ani chwili, nawet na napisanie kartki lub listu.

— W jaki sposób dawała sobie Pani radę w labiryncie przejeżdżanych miast i miasteczek?

— Zbłądziłam tylko trzy razy, a trudności miałam tylko w większych miastach, szczególnie, że niemiecka Verkehrspolizei posługuje się różnemi tajemniczemi znakami, w których ja znowu się nie orjentuję. Miałam na ten temat zajście w Lipsku. Policjant, stojący w imponującym koszyku na środku ulicy dawał cały szereg znaków, tak niespodziewanych, że uważałam za stosowne stanąć i zapytać się czego właściwie sobie życzy.

Gorzej było w Opolu, gdzie zostałam poprostu zaaresztowana za przejazd przez jakąś ulicę, która jest dla ruchu automobilowego zamknięta.

Bardzo uprzejmie przyjęto mnie na granicy niemiecko - francuskiej, gdzie nietylko nie kazano mi czekać, ale urzędnik pojechał jeszcze ze mną, by mi załatwić przepustkę. Gorzej było na granicy polsko - niemieckiej, bo nie miałam tryptyku polskiego, gdyż przez pomyłkę (u nich tak zawsze) wystawił mi Automobilclub de l'Ile de France tryptyk czechosłowacki. Ostatecznie sprawę zlikwidowałam, telefonując do Krakowa i składając kaucję.

Z samochodu mego jestem bardzo zadowolona. Szedł przez cały czas bez zarzutu, defekt pneumatyka miałam tylko jeden. Poza tem odmówiła mi posłuszeństwa cała instalacja elektryczna, ale po półgodzinnych poszukiwaniach udało mi się ją naprawić.

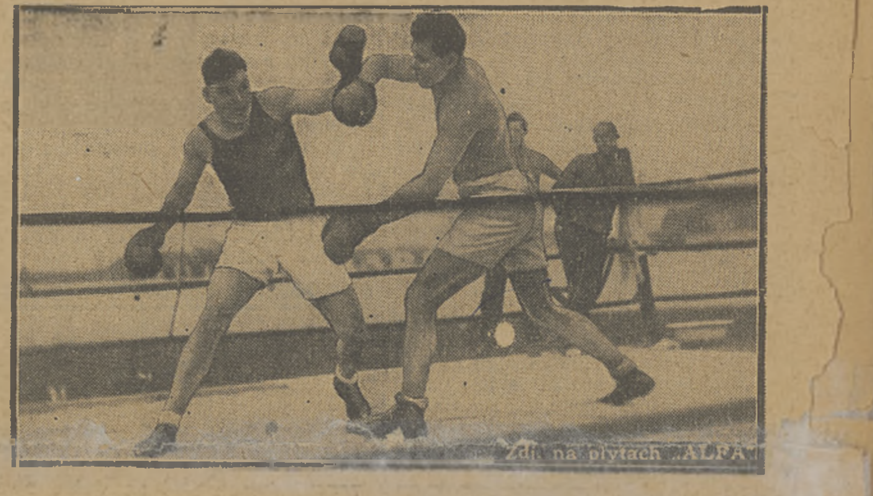
— A jakie dalsze zamiary ma Pani na ten sezon?

— Narazie zjazd do Łodzi, gdyż trzeba klubowi krakowskiemu przysporzyć jak największą ilość punktów. Potem rejd górski KKA, w którym już zeszłego roku brałam udział. Co do dalszych planów namyślę się jeszcze, ale mam zamiar startować przez cały rok w zawodach krajowych.

D.



W WALCE O PUHAR PIŁKARSKI FRANCJI
spotkały się ze sobą dwie drużyny paryskie Red Star Olympique i C. A de Paris. Zwyciężył pierwszy w stosunku 3:1



Zdj. na płytach „ALFA“

SENSACJA BOKSERSKA POLSKI
Spotkanie Gerbich — Stibbe, rozegrane w Krakowie w ramach zawodów Łódź — Kraków przyniosło wynik nierozstrzygnięty

Wyniki marszu majowego Białystok — Grodno, który odbył się w dniach 2 i 3 maja, są następujące: pierwsze miejsce zajęła drużyna 42 p. p. Białystok (9 godz. 35 min.), dalsze zaś: Zw. Strzelecki Grodno (9 godz 52 min.), Baon K. O. P., 3 Baon Sanitarny, 77 p. p. Lida, 76 p. p. Grodno.

Kurs przedolimpijski dla członków Polskiego Związku Atletycznego rozpoczął się w Katowicach w dniu 4 b. m. dzięki poparciu P. U. W. F. oraz P. K. Olimp. Kurs ten, prowadzony przez kpt. Barana oraz kpt. Uhacza ma trwać jeden miesiąc.

Na zakończenie kursu odbędzie się mecz międzypaństwowy Austrja— Polska w Krakowie zaś po ukończeniu kursu, w połowie czerwca, mecz międzypaństwowy z zeszłorocznym mistrzem Europy — Węgrami, jedną z najsilniejszych drużyn kontynentu. Osiągnięte na kursie, oraz w tych meczach wyniki, pozwolą ustalić szanse nasze i reprezentację na zbliżającą się Olimpjadę w Amsterdamie.

Najazd trenerów pływackich na Polskę. Jeżeli wszyskie dzisiejsze projekty zostaną zrealizowane, mieć będziemy w Polsce w tym roku 8 zagranicznych trenerów pływackich. Oto bowiem P. Z. P. po kursie prowadzonym przez amatora Coppietersa angażuje na pełny sezon (czerwiec—lipiec i sierpień) czterech zawodowych trenerów, którzy rozdzieleni będą jak następuje: jeden na Lwów — Wilno, drugi na Śląsk —Kraków, trzeci na Pomorze—Poznań, a czwarty obejmie Warszawę i trening reprezentacji.

Wobec krótkości sezonu pływackiego nie można przez cały rok trzymać jednego trenera, któryby objeżdżał okręgi, lecz trzeba mieć ich przynajmniej 4 na 3 tylko miesiące.

Pozatem Związki Okręgowe Krakowski i Śląski uzyskały fundusze na to, by uzupełnić kredyty przyznane na oba okręgi przez P. Z. P. i angażują po jednym trenerze dla każdego okręgu. Dalej posuwa się ruchliwy okręg śląski, który niezależnie do tego sprowadza na własną rękę jeszcze jednego trenera, aby móc przez cały sezon mieć obsadzone środowisko górnośląskie (Katowice, Giszowiec, Królewska Huta) i środowisko cieszyńskie (Bielsko, Cieszyn).

Niezależnie od trenerów związkowych, A. Z. S. warszawski stara się o trenera klubowego dla siebie, który dopełniłby liczby ośmiu w b. r. Trenerzy ci rekrutować się będą przedewszystkiem z pośród wykwalifikowanych „Schwimmlehrerów“ niemieckich i z pośród Węgrów.

W tych warunkach okręgi będą mogły wreszcie pracować owocnie i po roku takich wysiłków niewątpliwie znajdziemy na mistrzostwach przedstawicieli wszystkich ośrodków, a zwycięstwa nie będą wyłącznym monopolem Warszawy, Śląska i Krakowa.



CLARENCE DE MAR
i mimo swych czterdziestu lat, ma monopol na zwycięstwa we wszystkich biegach maratońskich Ameryki

Derby piłkarskie Rzeszowa. Barkochba — Resovia 2:1. Boisko Resovii. Zawody o mistrz. kl. B podokr. przemyskiego. W 32-ej m. i 40-ej m. z wolnego i główką zdobywa Hirsch dla Barkochby dwie bramki. Resovia nie wyzyskuje w tej części szeregu wolnych. Po przerwie naogół przewaga Resovii. W 30-ej min. Resovia z wolnego strzelonego przez Złamańca uzyskuje bramkę Na 15 m. przed końcem sędzia dyktuje karnego na niekorzyść Barkochby. Kapitan drużyny Barkochby niezadowolony z orzeczenia tego rozkazuje zejść swojej drużynie z boiska. W Barkochbie wyróżnili się Wachspress i Scheller w obronie oraz Laubi i Grün w ataku. W Resovii nieźli Kubisty i Mec — reszta, a szczególnie Złamaniec, Bortik, Bac i Sagon b. słaba. Sędzia p. Krejcarek z Przemyśla — zbyt przeczulony na punkcie foulu — usunął bez poważniejszej przyczyny pr. łącznika Barkochby Louba w 65-ej m. gry.

Pierwsze starcia w walce o puhar Davisa

Niespodziewane zwycięstwo Włoch nad Australiją

Wielki sezon tenn'sowy jest już otwarty.

Ze snu zimowego przebudziła bojowników białego sportu nagroda ministra Davisa. Przebudziła wcześniej, niż zwykle. Bo oto na początku maja na placu całej Europy, na których niedawno jeszcze leżał śnieg, wylegli najlepsi tenisiści 18 państw, by zmierzyć swe siły w walce o skromny puharek, liczący sobie już dwudziestą ósmą wiosnę życia.

Tak wczesne rozpoczęcie sezonu zawdzięczamy w znacznej mierze Francji, która w roku bieżącym broni puharu. Ona to zadecydowała, że spotkanie finałowe odbędzie się już w lipcu (a nie we wrześniu) i do tego czasu muszą być rozegrane 5 kolejek strefy europejskiej i finał między zwycięzcami grupy amerykańskiej i europejskiej.

Pierwsza kolejka rozgrywek przyniosła szereg zażartych walk i parę niespodzianek. Do ich rzędu należy w pierwszym rzędzie zaliczyć opór jaki napotkali Duńczycy u Polaków, wygrane Włochów z Australją i świetną formę Morpurgo, przegraną Belgji w spotkaniach z Rumunją, dobrą formę Greków i Jugosłowian. Zbawienne skutki rozgrywek puharowych na poziom tennisu europejskiego nie dają na siebie czekać. We wszystkich niemal meczach toczyły się dość zacięte walki, a przeciwnicy byli nagół równorzędni.

Spotkanie Argentyna — Anglja rozegrane w Torquay pod Londynem miało swój specjalny pieprzyk, bowiem reprezentanci Argentyny — Robson i Boyd są właściwie... Anglikami, wychowanymi w Oxfordzie i Cambridge, osiadłymi jedynie w Buenos Aires. Walka Anglosasów miała przebieg bardzo emocjonujący, świadczący, że poziom [illegible] Robson uległ Gregoryemu dopiero po zaciętej walce w stosunku 12:10, 11:13, 3:6, 6:8, Boyd pokonał nawet Higgsa 6:3, 4:6, 6:3, 6:3. W grze podwójnej Crole - Rees, Eames zwyciężyli Robsona, Boyda 6:4, 6:1, 9:11, 1:6, 7:5, a w grze pojedynczej, w ostatnim dniu meczu Higgs zwyciężył Robsona 7:5, 6:2, 2:6, 7:5, a Gregory — Boyda 6:4, 11:9, 6:2. Anglja wygrała więc w stosunku 4:1, musiała jednak stoczyć ciężką walkę, która przejdzie do historji tennisa.

Przeciwnikiem Niemców była Grecja, reprezentowana przez wielokrotnego mistrza Hellenów — Zerlendiego i jego młodziutkiego ucznia Ballisa. Wbrew przewidywaniom Grecy nie byli zbyt łatwym przeciwnikiem do zgryzienia dla Niemców. Weteran Zerlendi uległ Bussowi dopiero w czterech setach w stosunku 5:7, 4:6, 6:4, 2:6 a na Froitzheimie zdobył nawet jeden punkt, wskutek wycofania się Niemca z turnieju. Dwudziestoletni Ballis uległ Froitzheimowi po zaciętej walce 6:3, 4:6, 2:6, 8:10. Względnie łatwo pokonał Greka Buss — 6:1, 6:4, 6:4. W grze podwójnej mistrzowska para Niemiec — Kleinschrot, Bergmann bez trudu zwyciężyła Zerlendiego i Ballisa w stosunku 6:1, 6:3, 6:4. Niemcy wygrały więc ostatecznie w stosunku 4:1.

Niemiła niespodzianka spotkała Belgję. Pozbawiona pomocy swego najlepszego gracza — leworęcznego Washera — przegrała nasza zeszłoroczna pogromczyni w stosunku 0:5. Luppu (Rum.) pokonał Ewbanka (Bel.) 6:3, 7:9, 7:5, 7:9, 6:3 i Iweinsa 3:6, 6:4, 4:6, 6:4, 6:0. Drugi Rumun — Mishu — bez trudu uporał się z Ewbankiem 6:3, 6:2, 6:4, a z Iweinsem — 6:3, 8:6, 3:6, 6:3. W grze podwójnej Mishu, Dorner pokonali Ewbanka i Lacroix w stosunku 3:6, 6:4, 6:2, 7:5. Obecność Washera, o klasę lepszego od swych rodaków, przyniosłaby Belgji niemal napewno zwycięstwo.

W Budapeszcie zmierzyły swe siły Norwegja i Węgry. Kehrling pokonał Christoffersena 6:0, 6:3, 6:1, a Torkildsena 7:5, 3:6, 6:4, 6:1. Takacs spotkał w Torkildsenie przeciwnika zupełnie równorzędnego, który mu uległ dopiero po zaciętej walce — 7:5, 7:9, 6:4, 1:6, 6:4. Natomiast słabiutki Christoffersen uległ Węgrowi bezapelacyjnie — 1:6, 1:6, 2:6. W grze podwójnej Kehrling, Petery pokonali Christoffersena i Torkildsena 6:2, 6:2, 4:6, 6:0.

Austrja bez specjalnego trudu pokonała swych egzotycznych gości z Filipin — Arragona i Ingayo. Sześciotygodniowa podróż wpłynęła niepomyślnie na formę Filipińczyków. Grali oni znacznie poniżej swych możliwości, wykazując jednak duże opanowanie techniki uderzeń, a mało wytrzymałości. Artens pokonał Arragona 6:3, 6:3, 6:3, a w walce z Ingayo, prowadząc 6:2, 6:4, 1:6 zrezygnował z gry, oddając jeden punkt gościom. Matejka zwyciężył Arragona 6:0, 6:2, 6:3, a Ingayo 6:2, 6:2, 6:4. W grze podwójnej Salm, Artens zwyciężyli Filipińczyków po bardzo ciężkiej walce 6:2, 4:6, 11:13, 6:3, 6:3.

Najciekawsze spotkanie Australja — Włochy rozegrane w Genui wykazało, że Australijczycy nie są jeszcze w formie, ale za to Morpurgo jest u jej szczytu. Pokonał on Crawforda niedawnego pogromcę 10-tego gracza świata — Kożeluha — w stosunku 6:2, 4:6, 6:4, 6:4, a Pattersona 1:6, 6:4, 6:3, 2:6, 6:1. Stefani (Wł.) pokonał Hopmana 7:5, 9:7, 10:8, uległ natomiast Pattersonowi w stosunku 1:6, 3:6, 3:6. W grze podwójnej Morpurgo, Gaslini zwyciężyli Pattersona, Hopmana 6:3, 6:4, 1:6, 6:2, i oto Australja — typowana na zwyciężczynię strefy europejskiej — została wyeliminowana przez Włochy w stosunku 1:4.

Finlandja bawiła w Zagrzebiu u Jugosławji, która okazała się dla ojczyzny Nurmiego przeciwnikiem nadspodziewanie poważnym. Grahn pokonał Popovića (Jug.) 6:2, 6:3, 6:1, natomiast Grothenfeld (Fin.) uległ Schaeferowi w stosunku 3:6, 6:2, 7:9, 5:7. Grę podwójną rozstrzygnęli Finlandczycy na swą korzyść. O ostatecznym zwycięstwie Finlandji w stosunku 4:1 zadecydował dzień ostatni.

W drugiej kolejce rozgrywek spotkają się więc ze sobą: Indje — Szwajcarja, Włochy — Rumunja, Niemcy — Hiszpanja, Finlandja — Anglja, Węgry — Holandja, Danja — Austrja, Szwecja — Czechosłowacja, Portugalja — Nowa Zelandja. Rozgrywki drugiej kolejki muszą być ukończone przed dwudziestym maja.

W rozgrywkach o puhar środkowo-europejski wezmą w roku bieżącym udział Austrja, Węgry, Czechosłowacja, Jugosławja i może Rumunja. Trzy pierwsze państwa będą reprezentowane przez swe drużyny — mistrza i zdobywcę puharu. Jugosławję reprezentować będzie Gradjanski. Pozatem zostaną rozegrane rozgrywki kwalifikacyjne między Beogradskim S. K. i mistrzem Rumunji — Kinizsi. W razie zwycięstwa Kinizsi Rumunja wyśle do rozgrywek o puhar jedną drużynę.

Mistrzem Anglji na rok 1928 został definitywnie Everton. Jego najgroźniejszy rywal — Huddersfield przegrał w ostatniej chwili dwa spotkania z Sheffield United i Aston Villa i zajmie drugie miejsce, mając o jeden punkt mniej od zwycięzcy. Na trzeciem miejscu jest Leicester City. Na dalszych — Derby County, Bury i Cardiff City. Mistrz zeszłoroczny Newcastle United zajmuje dziewiąte miejsce. Do ligi drugiej spadają Tottenham Hotspurs i Middlesborough. Na ich miejsce wchodzą mistrz ligi drugiej Manchester City i Leeds United.

Na boiskach piłkarskich Europy

Pięć meczów międzypaństwowych

Spotkanie międzypaństwowe Austrja — Węgry, rozegrane w Budapeszcie wobec 40.000 tłumu widzów, zakończyło się niespodziewanie wynikiem nierozstrzygniętym. Naogół liczono się ze zwycięstwem Węgrów, zwłaszcza po sukcesie, osiągniętym przez nich w meczu z Czechosłowacją. Węgrzy byli istotnie w doskonałej formie i zwłaszcza w pierwszej połowie dość znacznie przew[illegible] Przy stanie jednak 5:2 na swą [illegible] zerwali się Austrjacy do kontrataku, narzucili wściekłe tempo i w rezultacie zdobyli zasłużone wyrównanie. Bohaterami dnia byli Kohut (W.) i Wesselik (A.), zdobywcy „hat tricków“.

W ataku austrjackim jedynym pełnowartościowym graczem był Gschweidl, w pomocy Madlmayer. Najlepszą jeszcze częścią drużyny była obrona Jellinek, Schramseis. U Węgrów na wyróżnienie zasługują znakomite skrzydła Kohut i Stroeck. Słabo grał kierownik napadu — Konrad. Wynik naogół jest sprawiedliwy. W spotkaniu reprezentacyj amatorskich Austrja pokonała Węgry w stosunku 3:2.

Austrja zwyciężyła Jugosławję w meczu międzypaństwowym w stosunku 3:0. Austrjacy przeważali zarówno pod względem technicznym jak i taktycznym. Jugosłowianie naogół zawiedli. Wysoką klasę wykazali jedynie bramkarz Milicic i skrzydłowy Giller. Perska prowadził atak dość nieudolnie. U Wiedeńczyków najlepszymi byli Kuthan i Sindelar w ataku.

Jugosławja zwyciężyła Rumunję w stosunku 3:1. Zwycięzców reprezentowali prawie wyłącznie gracze Beogradskiego K. S., pokonanych — Kinizsi. Bramki strzelili dla zwycięzców Sotorovic i Marjanovic.

Szwajcarja — Holandja międzypaństwowe spotkanie, rozegrane w Bazylei przy ulewnym deszczu zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2:1. Początkowo przeważała Holandja i ona też zdobyła prowadzenie dla swych barw przez Smeetsa. Wyrównał jeszcze w pierwszej połowie Tschirren, a rezultat dnia ustalił w pierwszej minucie drugiej części — Abegglen. Szwajcarzy zachęceni entuzjastycznemi okrzykami 20.000 publiczności mieli do końca przewagę, której nie umieli uwidocznić bramkowo.

W mistrzostwie Włoch na pierwszy plan wybija się Torino. Znaczny spadek formy wykazuje Juventus, który ostatnio przegrał z Torinem 1:4. Nadspodziewanie dobrze są plasowane w tabeli Alessandria i Internazionale. Sytuacja Bologni jest niepewna.

Tottenham Hotspurs, zawodowa drużyna angielska, która spadła teraz do ligi drugiej, pokonała w Amsterdamie drużynę olimpijską Holandji w stosunku 5:2.

Victoria Žižkov doznała w mistrzostwie pierwszej porażki, co naturalnie nie może wpłynąć na zdobycie przez nią mistrzowskiego tytułu. Pogromczynią mistrza był Vrsovice, a wynik brzmiał 1:0. Niespodziewany wynik przyniosło również spotkanie Slavii z Cechie Karlin. Slavia przegrała bowiem w stosunku 2:3. Teplitzer F. C. został pokonany w Cieplicach przez Hungarię w stosunku 2:3. Nemzeti pokonał amatorską drużynę czeską — Židenice 3:2. Sparta pokonała w meczu o mistrzostwo S. K. Kladno 1:0.

Walka o piłkarski puhar Francji została zakończona. W finale spotkały się dwie drużyny paryskie Red Star Olympique i C. A. de Paris, przyczem R. S. O. zwyciężył pewnie i zasłużenie w stosunku 3:1. Punkt ciężkości footballu francuskiego przeniósł się więc z prowincji (Marsylja, Cette, Lille) do Paryża. Świadczy o tem wymownie finał puharu.

Spotkanie Paolino — Bertazzolo o mistrzostwo Europy wszystkich kategoryj odbędzie się definitywnie 1 lipca w San Sebastian.

Jack Sharkey, pokonany niedawno przez Heeneya w meczu eliminującym przeciwnika dla Tunneya, zwyciężył już w 73 sekundzie Delaneya, ex-mistrza świata wagi półciężkiej. Zwycięstwo to znowu wysuwa na pierwszy plan boksera litewskiego, kończy natomiast zupełnie karjerę Delaneya, który przypuszczalnie powróci do kategorji półciężkiej.

Mistrz Francji wagi półśredniej — Laffineur został pokonany na punkty przez Anglika Manciniego. Laffineur, który jeszcze przed dwoma laty zapowiadał się wprost rewelacyjnie, tak, że można mu było rokować przyszłość Carpentiera, zawiódł pokładane w nim nadzieje. Jest on bokserem dobrym, jednak nie robi ostatnio żadnych postępów i nawet we Francji nie jest bezkonkurencyjny. Drugi mistrz Francji — Pladner (w. musza) zwyciężył w Paryżu Anglika Croxena. Anglik zasypany ciosami uznał za stosowne poddać się w czwartej rundzie.

Schmelling nowy mistrz Niemiec wszystkich kategoryj nie cieszył się zbyt długo swym tytułem. W czasie treningu przed spotkaniem z Haymannem zranił się dotkliwie w rękę, musiał zrezygnować z tego spotkania, a związek niemiecki odebrał mu zdobyty niedawno na Dienerze tytuł. 13 maja spotkają się więc w walce o tytuł mistrza Niemiec wszystkich kategoryj Haymann i Diener.

Michard zwycięża Engla

Oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem spotkanie Michard — Engel zakończyło się pewnem zwycięstwem Micharda. Engel był coprawda zmęczony walką, którą stoczył poprzedniego dnia w Kolonji z Martinettim, jednakże zostałby przypuszczalnie w każdym razie pokonany przez słynnego Francuza.

Mazairac znany kolarz—amator holenderski pokonał w Niemczech vicemistrza świata Falk Hansena.

Klasyczny wyścig szosowy Bordeaux — Paryż na dystansie 589 klm. zakończył się zwycięstwem Hektora Martin (Francja) w czasie 21:20. Drugi był Belg Devaele, trzeci Neuhard, a czwarty Magne.

Słynna pływaczka niemiecka—Schrader ustanowiła nowy rekord światowy na 400 mtr. stylem klasycznym, osiągając 6:46.8. W międzyczasie przepłynęła 200 mtr. w 3:17 t. j. w czasie zbliżonym do jej własnego rekordu.

Cały świat w gorączce olimpijskiej

Świetne wyniki. Wielkie przygotowania

Lekkoatleci amerykańscy nie próżnują. Wiadomości które nas dochodzą z obozów olimpijskich z za oceanu są wręcz sensacyjne. Rekord Rosa w rzucie kulą, ustanowiony w sierpniu r. 1909 został pobity przez Kucka, który osiągnął 15.50, a więc o 1.5 cm. lepiej od Rosa. W parę dni potem Kuck rzucił nawet 15.60. Słynny miotacz Kreutz osiągnął na treningu w dysku 49.10. Borah wyrównał rekord światowy na 100 y. (9.6 sek.). Wreszcie Barnes w skoku o tyczce przekroczył 430 cm. (4.318) bijąc rekord Carra o 3 cm.

Rekord światowy w rzucie kulą pobił pewnie we Wrocławiu Hirschfeld (Niemcy), osiągając 15.79 mtr. Że wynik ten nie jest przypadkowy świadczą o tem inne jego rzuty: 15.65 i 15.38. W rzucie dyskiem ten sam zawodnik osiągnął 44.37. Jednocześnie na zawodach w Dreźnie rzucił Hoffmeister 46:09, a parę dni przedtem Paulus nawet 48.32. W skoku wwyż dwu zawodników — Skoczinsky i Rosental osiągnęło po 1.85. Na 100 mtr. mało znani dotąd Gillmeister i Gerling mieli po 10.7. Na 800 mtr. ośmiu zawodników biegło poniżej dwu minut (najlepszy czas Müller — 1:57.9), na 3 klm. miał Boltze 8:53.8. W oszczepie Molles rzucił 58.66. Wdal dwu ludzi skoczyło ponad 7 mtr. Oto dorobek pierwszej niemieckiej niedzieli lekkoatletycznej, o pełnem nasileniu przedolimpijskiem.

Malutki Luxemburg ma zamiar dość licznie obesłać Igrzyska. Izba deputowanych wyznaczyła 60,000 fr. na przygotowania lekkoatletów. Dzienniki prowadzą intensywną propagandę olimpijską.

Ameryka rozpoczęła już przygotowania do X-tej Olimpjady, która odbędzie się w Los Angelos w r. 1932. Został więc zawiązany specjalny komitet, w którego skład weszli najwybitniejsi przedstawiciele przemysłu i handlu amerykańskiego.

Sztandar olimpijski z St. Moritz został natychmiast po ukończeniu Igrzysk sprzedany za 20 fr. (35 zł.). Symbol idei olimpijskiej, przed którym skłaniały się sztandary 20 państw będzie powiewał w ogródku jakiegoś dziennikarza niemieckiego — szczęśliwego nabywcy sztandaru. Czy przypadkiem Szwajcarski Komitet olimpijski nie likwidował zbyt gorliwie rachunków z St. Moritz.

Południowa Afryka wysyła do Amsterdamu 12 lekkoatletów między innemi takie sławy jak płotkarz Weightman Smith i skoczek Atkinson. Pozatem barwy Afryki będzie reprezentowało pięciu bokserów. Nowo Zelandja wysyła na Olimpjadę lekkoatletów, bokserów i pływaków.

Bułgarja wycofała się z turnieju piłkarskiego Igrzysk olimpijskich. Powodem tego kroku jest zniszczenie dokonane przez ostatnie trzęsienie ziemi. Udział Estonji jest też niepewny.

Olimpijscy piłkarze Argentyny przybyli już do Amsterdamu.

Hokeiści indyjscy kroczą w czasie swych spotkań przedolimpijskich od zwycięstwa do zwycięstwa. Po szeregu sukcesów w Anglji, pokonali oni w Holandji reprezentację Amsterdamu 8:0, a reprezentację Hagi 7:1. W Niemczech zwyciężyli Hannower 10:0, a Berlin 5:1. Nie ulega wątpliwości, że Indusi wygrają hokejowy turniej olimpijski.

Dwa spotkania międzypaństwowe Niemcy — Belgja w water-polo rozegrane w Akwizgranie przyniosły w pierwszym dniu zwycięstwo Niemcom w stosunku 7:3. W meczu rewanżowym Belgja pokonała jednak gospodarzy w stosunku 6:5.

Niemcy liczą 175.000 pływaków, zrzeszonych w klubach sportowych. Żadne państwo nawet w przybliżeniu nie szczyci się podobną cyfrą.

Nadmorski lot „Orła Białego“

w gigantycznej walce całego świata o zdobycie Atlantyku

Paryż ściąga dziś na siebie uwagę całego świata.

Za dni kilkanaście ze stolicy Francji wylecą na podbój Atlantyku dwaj lotnicy polscy, asy naszej marynarki powietrznej majorowie Ludwik Idzikowski i Kazimierz Kubala.

Polecą śladami bohaterskich Francuzów Nungessera i Colliego, aby sforsować Atlantyk od strony Europy.

Za tydzień, dnia 21 maja przypada pierwsza rocznica zdobycia Atlantyku, od strony zachodniej, od brzegów Ameryki.

Zaszczyt ten przypadł w udziale świetnemu sportowcowi, młodemu pułkownikowi amerykańskiemu Karolowi Lindberghowi.

„Spirit of St. Louis“, zaopatrzony w motor Wrighta o sile 225 koni, swoim 33 i pół godzinnym lotem nad ziejącemi śmiercią falami oceanu Atlantyckiego, połączył ze sobą dwa odległe o blisko 6000 klm. lądy.

A w trzy tygodnie później tę samą drogę przebywa samolot firmy Bellanca „Miss Columbia“, pilotowany przez Chamberlina.

Był to pierwszy lot transoceaniczny z pasażerem. Na pokładzie tego płatowca znajdował się właściciel samolotu Karol Lewin.

A potem jeszcze leci z New Yorku do Francji kpt. Byrd...

Ale od strony przeciwnej z Europy do Ameryki nikt jeszcze nie przeleciał nad wzburzonemi falami Atlantyku, choć kuszono się o to kilkakrotnie.

Po tragicznym locie „Białego Ptaka“ ruszają dnia 14 sierpnia piloci niemieccy na Junkersach — „Europa“ i „Bremen“ — ale przerażeni warunkami atmosferycznemi rezygnują i wracają.

Leci w dwa tygodnie później olbrzymi Fokker „St. Raphael“ o 450 konnym silniku Jupiter, pilotowany przez Anglików płk. Minchina i kpt. Hamiltona, mając na pokładzie księżnę Loewenstein-Wertheim, pierwszą kobietę, która startuje w locie nad Atlantykiem...

Leci i... ginie.

W ślad za niemi wylatują w trzy dni później dnia 2 września Francuzi Corbu i Givon. Ale ich olbrzymi Farman „L'oiseau bleu“ (Niebieski ptak) zaopatrzony w dwa 500-konne silniki wczas zawraca.

A potem ruszają w szarą mglistą dal nadoceaniczną miss Mackay i jednooki kpt. Hinchliffe. Pełni nadziei nie wiedzą, że lecą w objęcia śmierci.

Zaraz za niemi wylatuje o wiele szczęśliwsza od swych poprzedników załoga samolotu „Bremen“ pilotowanego przez Irlandczyka mjr. Fitzmauricea. Szczęśliwsza — bo nie zginęła w lodowatych falach.

Ale i tym razem jednak Atlantyk nie uległ uskrzydlonym ludziom. Zmuszony do lądowania brakiem benzyny olbrzymi Junkers siada na bezludnej wysepce Greenley Island w zatoce Hutsona, po przebyciu 3600 klm.

Teraz po tylu niepowodzeniach Francuzów, Anglików i Niemców o zaszczyt zdobycia Atlantyku ubiegać się będą Polacy.

„Biały Orzeł“ gotów już jest do lotu. Za dni kilkanaście wzbije się w błękity i poszybuje ponad chmurami i odmętami oceanu — który dla tylu bohaterskich lotników stał się grobem — ku Nowemu Światu.

Rok cały przygotowują się majorowie Idzikowski i Kubala do swego gigantycznego lotu. Sami pilnują montażu swego dwupłatowego Amyota, oblatują potem olbrzyma, badają wspaniały, jak zegarek precyzyjny, 650-konny silnik Lorrain — Dietrich, na którym Pelletier d'Oisy dokonał swego raidu śródziemnomorskiego — silnik, od którego sprawności zależy powodzenie całej wyprawy, a przedewszystkiem... życie obu pilotów. Studjują mapę i warunki atmosferyczne.

Wreszcie są gotowi. Wszystkie przygotowania skończone. Termin odlotu zbliża się. „Orzeł Biały“ odbył już próbne loty z pełnem obciążeniem i teraz czeka tylko chwili, by wzbić się w błękit i poszybować na zachód.

Nie polecą jednak majorowie Idzikowski i Kubala trasą Lindbergha, po linji prostej Paryż — New York. Chociaż najkrótsza to droga, jednak zbyt uciążliwa. Zimne wiatry i mgły utrudniają bardzo lot. Ruszą przeto przez wyspy Azorskie, gdzie cieplejsze wiatry wieją w kierunku z Europy do Ameryki.

Poszybują lotnicy polscy po zwycięstwo nad oceanem i aby dowieść że młode lotnictwo polskie ma w walce o zdobycie Atlantyku do powiedzenia bardzo wiele.

I. Wielowieyski.

Ostatni tydzień głosowania

w XII-ym konkursie „Przeglądu Sportowego“

Firma „Omega“ obok zegara boiskowego funduje całą jego instalację na boisku

Kolosalne zainteresowanie się szerokich sfer sportowych konkursem „sympatyj klubowych“ naszych Czytelników, oraz dodatkowa deklaracja firmy „Omega“, która oprócz zegara deklaruje ustawienie go własnym kosztem na boisku, skłoniła nas do przedłużenia XII-go konkursu.

Oprócz cech natury moralnej—marki jaką cieszą się poszczególne kluby polskie u naszej publiczności, konkurs posiada dla współzawodników poważne znaczenie finansowe. Nie każdy bowiem pewno wie, że koszt zegara boiskowego wynosi około 2,000 złotych, a instalacja jego wraz z fundamentem betonowym, tablicą do notowania wyników, montażem i t. d. przekracza sumę 1,500 złotych.

Uchylając dyskretnie rąbka tajemnicy redakcyjnej możemy powiedzieć, że przy dotychczasowym stanie rzeczy walka toczy się między trzema klubami — jednym z Poznania, jednym z Krakowa i jednym z Warszawy.

W każdym razie dotychczasowy wynik głosowania wykazuje raz jeszcze niezbicie, że sumienie publiczne jest bardziej czułe i subtelne, niżby się tego spodziewać można: wszystkie trzy rywalki są godne tak pięknej nagrody za całokształt ich działalności sportowej, i słusznie zupełnie odsunęły inne kluby na plan dalszy.

Co ciekawsze — kluby zdawałoby się popularne dzięki dobrym wynikom sportowym, ale na których ciążą przechodzące z ust do ust pocztą pantoflową różne przewiny, otrzymały w konkursie po kilkanaście lub najwyżej — kilkadziesiąt głosów.

Konkurs zamykamy ostatecznie i nieodwołalnie w piątek dnia 18 maja r. b. o godz. 20-ej.

Kupony, na których należy wypisać czytelnie nazwę jednego tylko klubu, nazwisko i adres głosującego, należy nalepiać na karty pocztowe i nadsyłać pod adresem „Przegląd Sportowy“, Warszawa, ul. Jasna 10.

Nie ociągajcie się z głosowaniem. Oddajcie swe głosy wszyscy. Wszak jeden głos może zaważyć na szali zwycięstwa tak bliskiego Waszemu sercu klubu!

Między Czytelników, którzy oddadzą swój głos na klub zwycięski w konkursie rozlosowane zostanie 25 nagród książkowych.

KUPON 12-go KONKURSU
„Przeglądu Sportowego“

Zegar boiskowy przeznaczam dla klubu

Imię

Nazwisko

Adres

TRENERZY ZAGRANICZNI O SPORCIE POLSKIM

NASZE ASY PŁYWACKIE

w oczach Pierre Coppietersa

— Jakie są zasadnicze przyczyny niskiego poziomu sportowego pływaków polskich? — zagadnąłem p. Coppietersa po zakończeniu prowadzonego przezeń kursu treningowego.

— Pierwszą jest oczywiście brak basenów Jest to rzecz tak jasna i tak znana, że nie warto jej bliżej omawiać Druga przyczyna jest niemniej doniosła, a chciałbym ją ze szczególnym naciskiem podkreślić, gdyż usunięcie jej nie nastręcza żadnych trudności: oto zawodnicy wasi nie wiedzą co znaczy wyraz trening.

Zauważyłem, że pływacy polscy nie rozróżniają pojęć treningu i... kąpieli. Nawet bardzo pilni zawodnicy na dobrą sprawę nie trenują. N.e wiedzą oni, że trening, jeżeli ma być owocny, musi być ciężką, żmudną pracą. Może nie trwać długo — ale musi być bardzo intensywny.

Wszelkie zabawy w wodzie są bardzo godne zalecenia, gdyż dają zawodnikowi niezbędne oswojenie się z żywiołem Przy treningu water-polo który powinien być prowadzony na końcu seansu, należy ćwiczyć kolejno poszczególne elementy techniki gry i dribbling.

Należy zawsze pracować nad tem co jest wskazane, a nie nad tem co w danej chwili sprawia przyjemność!

Jeżeli pływacy polscy wprowadzą te metody zasadnicze do swego treningu — dalsza poprawa wyników nie każe długo na siebie czekać.

— A co sądzi pan o naszych czołowych zawodnikach?

— Zacznę od panów Wśród crawlerów **Matysiaka** uważam za najzdolniejszego. Posiada najlepszy styl, świetnie pracuje nogami, wysoko utrzymuje się na wodzie. Szkoda tylko, że jest dość słaby fizycznie. Dystansem jego powinno być 200 m. Przewiduję u niego znaczne postępy w tym roku.

Jan Kot ma duże zdolności. Znaczne braki stylu zdołał na kursie częściowo usunąć Nie powinien się zrażać tem, że po zmianie stylu ma chwilowo nieco gorsze wyniki, niż w roku zeszłym. Dobrze pracuje nogami, wysoko trzyma się na wodzie Średnie dystansy wydają się dla niego najodpowiedniejsze.

Sieńkowski posiada te same wady stylu, co Kuncewicz. Ręce jego pracują nie dość skutecznie. Zawodnik ten rozprasza się na wiele specjalności, co utrudnia mu doskonalenie się.

Kuncewicz ma styl słaby, którego braki naprawia siłą, ambicją i uporem w pracy Żałuję ogromnie, że nie widziałem go przy pracy. Co do metod jego treningu, prowadzonego w samotności, zdala od innych, mam obawy, że nie są najlepsze. W każdym razie nie mogę pochwalić zasady nierozstawania się ze stopperem. Stopper na treningach nie powinien istnieć. Zawsze bowiem bałamuci on zawodników i jest przyczyną nieracjonalnego treningu choćby nawet pływak sto razy sobie wmawiał, że „nie płynie na czas".

Schreibmann zwraca uwagę pracowitością, która przy jego zdolnościach może mu dać dobre wyniki. Z młodych zawodników zwrócił mą uwagę katowiczanin Schwaen.

Obaj „żabiści" — Kotkowski i Jurkowski są już w tym wieku, że bardzo wielkich sukcesów międzynarodowych nie można się po nich spodziewać. W każdym razie oczekuję po nich znacznej jeszcze poprawy wyników Są oni równi sobie. Kotkowski jest silniejszy fizycznie — Jurkowski zaś góruje nad swym rywalem stylem bardzo dobrym i świetną techniką nawrotów. Dystansem jego powinno być 400 m. st. klas. Nie powinien on w żadnym razie bawić się w zawody długodystansowe.

Trytko ma bardzo dobry styl w crawlu plecowym, tylko trenuje za mało intensywnie. Pozatem jest to najlepszy gracz water-polo, jakiego widziałem w Polsce. Posiada dobre opanowanie piłki i gra przytomnie i celowo.

Z graczy polo dwaj bramkarze Lewicki i Rose są bardzo dobrzy, zwłaszcza pierwszy z nich odznacza się wielkim spokojem.

A teraz panie.

Iżycka jest wielkim talentem Jej szybka, niezwykle wydajna praca nóg przy jednoczesnej wolnej pracy rąk przypomina styl Amerykanek, choć oczywiście jest ona jeszcze bardzo surowa. Brak jej jest zupełnie zżycia z wodą, o którego znaczeniu mówiłem powyżej. Trzeba bardzo uważać, by jej dobre wyniki nie były przedwcześnie eksploatowane przez klub, co mogłoby ją łatwo sportowo wykoleić

Uważam, że do pełnego sezonu mistrzostw powinna ona całkowicie powstrzymać się od ataków na rekordy które są dziś do jej dyspozycji. Niech startuje dla nabrania rutyny — ale niech się nie forsuje. Jeżeli będzie racjonalnie pracować — 22 lipca powinna być w Pradze jedną z poważniejszych konkurentek na mistrzostwo słowiańskie na 100 m Jestem bardzo zadowolony, że po moim treningu doszło wreszcie do tego, że choć w sprincie crawl zatriumfował nad stylem klasycznym!

Kajzerówna jest również świetną zawodniczką. Powinna jednak całe swoje wielkie zasoby sił skoncentrować wyłącznie na swej specjalności t. j. 200 m. stylem klasycznym. Niechaj dobra specjalizacja weźmie u niej górę nad wszechstronnym dyletantyzmem

Fitzówna byłaby dla Kajzerówny groźna, gdyby więcej pracowała.

Tratowa przy swym fatalnym stylu, którego nie jest w stanie zmienić, powinna ograniczyć się do długich dystansów, gdyż w sprincie nie ma czego szukać. Mam wrażenie, że przy jej świetnych warunkach fizycznych i wzorowej pracowitości, miałaby otwartą jeszcze drogę do sukcesów w stylu klasycznym.

Krauzówna musi jeszcze dużo pracować. Czaplicka ma poprawny styl, ale jest słaba fizycznie.

Żałuję, że poznałem tak mało zawodników w Polsce Ale za to cieszę się, że ci wszyscy, którzy byli na kursie mają w sobie „ogień święty" i zdradzają jaknajlepsze chęci do pracy, choć często nie wiedzieli, jak pracować.

W każdym razie nie ulega dla mnie wątpliwości, że pływacy polscy jeszcze nim posiądą dostateczną ilość krytych basenów, mogą przy racjonalnej pracy w obecnych warunkach poprawić się bardzo znacznie.

Sem.

CO MÓWI KOŻELUH

o lidze i piłkarstwie warszawskiem

W numerze poprzednim „Przeglądu Sportowego" drukowaliśmy wywiad z trenerem Legji Kovaczem. Zkolei zwróciliśmy się do p. Franciszka Koželuha, trenera stołecznej Polonji, prosząc go o wyrażenie swoich poglądów na temat piłkarstwa warszawskiego i polskiego.

— Trenerem zowodowym jestem już od lat prawie 30-tu. Uczniami mojemi były takie drużyny jak: Slavia, Sparta, D. F. C., Cracovia i jugosłowiański H. A. S. K. W każdym z tych klubów pracowałem około 5 lat. Grywałem w pierwszej drużynie Sparty, byłem jej kapitanem, przez szereg lat reprezentowałem barwy czeskie w spotkaniach międzypaństwowych. Następnie trenowałem reprezentacje piłkarskie Czechosłowacji, Polski i Jugosławji. Moimi wychowankami w Polsce są gracze tej miary, jak Sperling, Kałuża, Łańko, Ciszewski, Nawrot, Zimowski i wielu, wielu innych; w Czechosłowacji gracze reprezentacyjni: Kolenaty, Perner, Sima.

Przed wojną byłem najlepszym europejskim graczem zawodowym w tennisie

Oto krótka historja mojej przeszłości sportowej.

— Co pan sądzi o warszawskiej piłce nożnej i stosunkach panujących w tutejszem piłkarstwie?

— Twierdzę, że sport ten stoi obecnie na poziomie niższym, niż przed 3-ma laty.

— Co jest według pana powodem tego cofnięcia się?

— Przedewszystkiem brak boisk i dobrych trenerów. Przecież do niedawna Warszawa miała tylko jedną Agrykolę! Teraz się to mści. Nie produkowano młodego narybku, który jest przecież jedyną gwarancją rozwoju danej gałęzi sportu.

Kluby warszawskie (oprócz doskonałych środkowych napastników Legji) nie mają stylu. Grają wyłącznie jednym systemem górnych podań. A przecież pierwszorzędny piłkarz musi znać wszystkie rodzaje gry przyziemnej, półgórnej i wysokiej.

Następnie kwestja boisk

Każdy większy klub musi mieć swoje boisko treningowe i 50 — 100 młodych graczy od 14 do 17 lat Jest to warunek niezbędny. Tymczasem w Warszawie uczniom szkół średnich władze zabroniły grać w piłkę nożną. Rezultatem tego jest naturalnie obniżanie się poziomu, gdyż klubom brak młodego, inteligentnego narybku.

W celu podniesienia poziomu polskiej piłki nożnej w każdem większem mieście, przy związku okręgowym powinna istnieć grupa starych, rutynowanych graczy, przydzielanych przez związek do poszczególnych klubów. Oni to powinni pracować nad narybkiem klubowym, wyszkalając go technicznie i taktycznie.

Pozatem ważną sprawą jest umiejętny dobór trenerów. Polonia np. miała w swoim czasie trenera angielskiego, który nie zostawił po sobie na jej graczach najmniejszego śladu.

Trenerów powinny angażować związki okręgowe, a nie kluby, gdyż przy panujących obecnie stosunkach kluby biedniejsze są zupełnie pozbawione odpowiednich sił pedagogicznych. Dopiero przy pracy tak zorganizowanej wychowywałyby się i szkoliły całe generacje sportowe jak jest np. w Krakowie. Kraków od 25 lat hoduje całe pokolenia piłkarskie i teraz — jak długo będzie kopać, tak długo błyszczeć będzie swym pięknym stylem Pochlebiam sobie, że w tworzeniu tego właśnie stylu odegrałem niepoślednią rolę, będąc przez pięć lat trenerem Cracovii.

W Polsce (poza Krakowem) brakuje środkowych pomocników i kierowników ataku, którzy są dyrygentami całej drużyny. Oni muszą być najlepszymi taktykami, oni nadają styl i myśl całej grze. Tych graczy w Polsce jest za mało.

— Co pan sądzi o naszej lidze?

— Opinja, że liga podniosła poziom gry w Polsce jest fałszywa. Zwiększyła zainteresowanie meczami, ale walki o punkty zawsze obniżają poziom. Nie może być mowy na takich meczach o pięknym footballu.

Liga polska posiada za dużo klubów. Powinno ich być 10. Wtedy poza rozgrywkami ligowymi, kluby miałyby czas na mecze towarzyskie z silnemi drużynami zagranicznemi co najlepiej wpłynęłoby na poziom polskiego piłkarstwa. Polska posiada dzisiaj sześć zespołów, które mogą z powodzeniem występować zagranicą z pożytkiem dla propagandy sportu i imienia polskiego, (np Warta w Niemczech).

Dlatego też dziwi mnie dlaczego Polska nie zgłosiła się do rozgrywek o puhary europejski, tembardziej, że nie weźmie udziału w Olimpjadzie. Zresztą zgadzam się, że wyjazd do Amsterdamu nie miałby żadnego sensu Na to potrzeba przynajmniej roku racjonalnego treningu

— Zamiary i plany Polonii?

— Najpierw klub musi mieć swoje boisko, szatnie, natryski, niezbędne warunki hygjeniczne, a dopiero wtedy będzie można mówić o jakiejś pracy planowej.

O ile zarząd Polonii zgodzi się, to chciałbym po sezonie zorganizować kurs instruktorów w piłce nożnej, tenisie, koszykówce, siatkówce, hokeju ziemnym. Objechałbym ważniejsze ośrodki sportowe w Polsce.

— Co pan sądzi o pozawarszawskich drużynach ligowych?

— Są to dobre zespoły na poziomie amatorskich drużyn europejskich.



Wiosenny turniej kolarski

„Expressu Porannego" w Warszawie

Jednym z wyścigów t. zw „klasycznych" w polskiem kolarstwie szosowem jest organizowany w dniu 3-im czerwca r. b po raz piąty z kolei doroczny 105-cio klm. bieg okrężny „Expressu Porannego" Impreza ta rozgrywana na trasie: Warszawa (Pomnik Kopernika), Most Kolejowy, Pelcowizna, Jabłonna, Nowy Dwór, Serock, a stamtąd z powrotem przez Jabłonnę, Pelcowiznę, Pragę, Most Kierbedzia do Dynasów gromadzi corocznie elitę naszych długodystansowców, a pod względem zarówno ilości jak jakości zapisów nie ustępuje nawet dorocznemu wyścigowi o mistrzostwo Polski.

Potwierdzają to zresztą wyniki, gdzie obok dotychczasowych zwycięzców wyścigu — Kamińskiego z W. T. C., Ignatowicza ze Lwowa, Ziembickiego z Brześcia, szosowego mistrza Polski, Wallińskiego z Łodzi, widnieją nazwiska jeźdźców tej miary co Höchsman, Lange, Szenrok, Gronczewski, Duszyński, Miller, Bartodziejski, Serbeński i długi, długi szereg innych

W roku bieżącym, w obliczu zbliżającej się Olimpjady kolarskiej bieg „Expressu Porannego" posiadać będzie znaczenie zupełnie specjalne, gdyż posłuży Polskiemu Związkowi Kolarskiemu jako niezwykle miarodajne i pełne porównanie sił naszych superasów.

Obok nagrody przechodniej — cennego puharu kryształowego „Express Poranny" ofiarował dla zwycięzców piękne nagrody honorowe: 1-sza bronzowy postument „Zwycięzca" na marmurze, 2-ga neseser skórzany, 3-cia puharek empirowy, 4-ta zegar biurkowy oprawny w skórę, 5-ta przycisk marmurowy z rzeźbą bronzową, 6-ta plakieta bronzowa.

Ponadto zawodnicy, przybywający na miejscach od 7-go do 18-go otrzymają żetony, a wszyscy, którzy bieg ukończą — dyplomy uczestnictwa.

Oprócz omawianego wyścigu szosowego na dzień kolarski „Expressu Porannego" składa się 15 klm. propagandowy bieg uliczny. Trasa jego w r. b pójdzie z ulicy Marymonckiej za Żoliborzem przez Gdańską, Rudzką, Marji Kazimiery, Jana III, Kamedułów na Bielany, skąd skieruje się z powrotem na ulicę Marymoncką, aby wzdłuż toru tramwajowego przez Żoliborz pod wiaduktem kolejowym dojść do ulicy Zakroczymskiej, skąd przez Konwiktorską, Rybaki, Bugaj, Marjensztadt, Dobrą i Drewnianą do Dynasów, gdzie bieg zostanie zakończony.

W zawodach tych dostępnych dla wszystkich kolarzy nielicencjonowanych w P Z. K. firma „Ormonde — Lipiński" ofiarowuje corocznie nagrody w postaci dwu rowerów oraz ich części

Ponadto wydawnictwo przeznacza żetony i 50 dyplomów uczestnictwa.

Zapisy do obu biegów przyjmować będzie organizujące je Towarzystwo Cyklistów w Warszawie, ul Oboźna 1/3, począwszy od dnia 18 maja r. b. w godzinach od 12-ej do 14-ej i od 17-ej do 19-ej

NA MARGINESIE
regulaminu walk szermierczych

Mamy do zanotowania pocieszający objaw w działalności Polskiego Zw. Szermierzy, w postaci nowego wydawnictwa p. t. „Regulamin Zawodów Międzynarodowego Związku Szermierczego" Nakład Związku Tow Gimn. Sokół w Polsce. Brak tego regulaminu dawał się dotkliwie we znaki wszystkim środowiskom szermierczym w kraju.

Wypadki niezadowoleń zawodników o wybujałych ambicjach, z powodu rzekomych pokrzywdzeń ze strony sędziów nie są faktami odosobnionemi, co w konsekwencji znów powoduje usuwanie się od pełnienia funkcyj sędziowskich niektórych poważnych arbitrów wytwarza się więc anomalja sportowa, polegająca na tem, że zawodnicy z konieczności sami pełnią funkcje sędziowskie.

Ta osobliwa samowystarczalność jest dosadną wskazówką, że najwyższa już pora uregulować sprawę sędziów w szermierce, a zwłaszcza poświęcić należy wiele uwagi prawidłowemu szkoleniu sędziów. Sędziom zatwierdzonym przez Związek należy zapewnić odpowiednią egzekutywę: możność spełniania trudnych obowiązków sędziowskich bez narażania sędziów na nierówne objawy humorów niektórych zawodników

Selekcja materjału kandydatów na sędziów powinna być przeprowadzana bardzo starannie, a uzyskanie prawa sędziowania zależeć powinno od wykazania specjalnych indywidualnych uzdolnień kandydata w tym kierunku.

Krok wielki ku polepszeniu tego stanu został postawiony dzięki wielkiemu nakładowi pracy wiceprezesa warszawskiego Wojskowego Klubu Szermierzy p inżyniera T. Zubrzyckiego.

„NARKOTYK GÓR"
Książka Rafała Malczewskiego

Opowiadać z pasją, szczerze, bezpośrednio, można jedynie o temacie, który się zna. O temacie, z którym się zżyło najściślej, umiłowało prawdziwie lub... znienawidziło.

Nie dla poklasku i aktualnej mody napisał Malczewski swoją dziwną książkę. Szczerość nastrojów z „Narkotyku Gór" (Rafał Malczewski — „Narkotyk gór", nakład Gebethnera i Wolffa, 1928), zrozumie każdy, kto góry zna. Góry i śnieg. Nie ten śnieg milutki z Cyrhli czy z pod Krokwi i nie te góry, oglądane z okien schroniska na Hali czy w Morskiem Oku, sentymentalne, wzniosłe, patetyczne, załgane sonetami „obłocznych" poetów i pensjonarek — lecz żywioł potężny, narkotyk straszliwy, wabiący czarem posępnego piękna w otchłanie śmierci, mściwy i zły, zdradziecki.

„W słoneczne dni, gdy roisz, że nastaje wielkie święto pojednania, gdy własną ślamazarną dobroć odczuwasz w tworach przyrody — okrwawiony trup u stóp gór przerywa rozkoszny nastrój zlania się z naturą. Przez chwilę patrzysz z przerażeniem w oczach w nieznaną czeluść sumienia gór..."

Takie są góry w książce Malczewskiego. I taka książka. Wesołe „kawały" narciarskich „wyryp", żargon djalogów, tempo, nerw sportowy, nastroje dziwaczne, nieprawdopodobne, wybuchy nagłej, beztroskie radości i ponure tchnienia czeluści skalnych. Życie i śmierć.

Razić w niej będzie ludzi niewtajemniczonych i to i owo. Ludzie jednakże znający nastroje, budzone narkotykiem gór, śniegów i lodów, chętnie wybaczą drobne te usterki rzetelnej, sportowo przewybornej książce.

dr. K. Saysse - Tobiczyk.

Wieści z Małopolski

Kołomyja. Zawitała tu drużyna kombinowana Czarnych ze Lwowa i pokonała dwukrotnie 49 p. p. w stosunku 2:1 i 3:1.

W Drohobyczu gościła Pogoń stryjska i rozegrała mecz z Sokołem (kl. B.). Goście nie pokazali gry takiej, jaką powinna dać drużyna kl. A. Sokół po przerwie zimowej w nowym składzie przedstawia się nienajgorzej. Bramki zdobyli dlań Chruszcz i Turowicz. Pogoń wygrała jednak mecz 4:2. Sędzia p. Waldman dobry. Sokół — 6 p. s p. (Stryj) 6:1.

W Stryju odbył się mecz Rewera (Stanisławów) — Pogoń 3:1 o mistrz. kl A. Bramki dla gości strzelili: prawy łącznik (1) i lewe skrzydło (1), a jedna samobójcza, dla Pogoni—Horodecki. Pogoń nie wyzyskała rzutu karnego. Rogów 5:2 dla Pogoni. Sędziował b dobrze p. Zugweis. Dror — Pogoń III 2:1. Zawody o mistrz. kl B. Bramki dla Droru: Taub (2), dla Pogoni: Hawrylak. Sędzia p. Tatara ze Stanisławowa

Tornopol. Kresy—Jehuda 6:0. Mecz o. mistrzostwo kl. B. Sędzia Grabowski (Lwów) wzorowy. Przy klubie Jehuda została zorganizowana sekcja kolarska. Dzięki zabiegom radnego dyr. Banku Polskiego p. Oskwarka uzyska Tarnopol sumptem 22,000 zł. duży stadjon. który mieścić się będzie na t. zw. „barakach".

W Złoczowie odbyły się mecze: Aurora — 52 p. p. 2:1. Sędzia zmuszony był w 65-ej minucie zawody przerwać. Spartania — Szkoła Handlowa 6:2. Bieg kolarski na szosie Złoczów — Sasów (18 klm.) wygrał Bukowski 44 m., 2) Djabelec, 3) Czorny

Janina — Sparta 5:2 Zawody o mistrzostwo lwowskiej klasy A. Z K. S. — Janina II 2:1 Mistrz klasy B. Aurora — Ż. T. G. (Brody) 3:0. Mistrz. klasy C. Walkover z przyczyny niestawienia się Ż. T. G.

W Przemyślu z racji święta narodowego 3 Maja odbył się szosowy bieg kolarski Przemyśl — Dunkowiczki — Przemyśl, na trasie 15 klm., organizowany przez P. K. S Polonię z udziałem 20 zawodników. Wygrywa Fröss z Pogoni lwowskiej w czasie 33 min. 55 sek., 2-gi przybył Chruściel, 3-ci Zaharko — obaj z Przemyśla.

Trójbój lekkoatletyczny organizowany przez W. K. S. Legię wygrywa w ogólnej punktacji Legja 4.784.50 pkt., 2-gie miejsce Gimnazjum II im R Morawskiego 4.201 pkt. 3-cie miejsce kurs Wych. Fiz. 4.013 pkt., 4-te miejsce H. K. S Czuwaj, 5-te miejsce Gimnazjum I im J. Słowackiego.

Mecze piłkarskie dały następujące wyniki: mistrz klasy A Polonia — Sparta (Lwów) 2:1, mistrz. klasy B Ruch I — Legja I 4:1. Świt I — Hagibor I 2:1. Świt — Czuwaj 4:3. Czuwaj I — Polonia II 2:2. Hagibor I — Czuwaj I 4:3. Ruch I — Świt I 2:1. Legja I — Polonia II 1:1.

W Rzeszowie odbył się z okazji święta Narodowego bieg naprzełaj na trasie 1,500 m., w którym czynny udział wzięli zawodnicy: Strzelca, Sokoła, Seminarjum męskiego i P. W. Pierwszy przybył do mety: Stypuła (Strzelec). 2) Stelmach (Sem. naucz.).

Zawody piłki nożnej: Barkochba — W. K. S. 22 p. a p. 3:0 stały na b. niskim poziomie. Bramki dla Barkochby uzyskali: Grün, Schwarz i Hirsz. W 22 papie najlepsi stosunkowo środkowy napastnik oraz Duszczyński i bramkarz. W Barkochbie fatalne skrzydła, szczególnie Sales. Sędziował p. Henblum.

Tarnów Jutrzenka — Samson 4:2. Zawody o mistrz. kl. B. Brutalna gra ze strony zwycięzców. Czarni (Jasło) — Metal 2:2. Mistrz. kl. B

Sukces ten zawdzięczają jaślanie temu, że Metal, z wyjątkiem pierwszego kwadransa, grał w 10-tkę. Bramki strzelili Armatys i Kozioł, a goście obie zdobyli przez lewego łącznika z przeboju. Najlepszy na boisku Pająk, obrońca Czarnych. Nadto wybili się Armatys i Jeż z gospodarzy.

W Nowym Sączu odbył się w dniu 3-go Maja marsz ze strzelaniem drużyn strzeleckich, o nagrodę przechodnią w postaci srebrnego puharu, ufundowanego przez podoficerski korpus podhalański. W konkurencji udział wzięło 10 drużyn. Trasa na strzelnicę i z powrotem wynosiła 7500 metrów. W ogólnej klasyfikacji 1-sze miejsce zajął Związek Strzelecki z Limanowej, zdobywając zarazem puhar, z ilością punktów 42 44, 2-gie miejsce Hufiec gimn. II w N. Sączu z 43 punktami, a 3-cie miejsce Szkoła Handlowa 45.40 pkt.

Oświęcim. Staraniem Kom. Wych. i Przysp. Wojsk odbyły się z okazji uroczystości 3-go maja zawody lekkoatletyczne i kolarskie z następującemi wynikami:

Bieg pieszy 5 klm.: 1) Kugaczka (Soła) 28.15, 2) Lewiński (Strzelec), 3) Widuchowski (Strzelec).

Bieg kolarski 36 klm.: 1) Grabowski (Czarni) 4 g. 24 m. 5 sek., 2) Paluchowski (Czarni), 3) Krzemień (Soła).

Bieg kolarski pań 13 klm.: 1) Szymończyk (Czarni) 36 min. 10 sek. 2) Tyrałówna (Czarni), 3) Grabowska (Czarni).

Pięciobój: 1) Neuman (Soła) 233.5 pkt., 2) Kleczek (Strzelec), 3) Belak (Czarni).

Mecz kobiecy Górny Śląsk-Poznań



U góry Tabacka, zwyciężczyni 200 mtr. odbiera w imieniu reprezentacji G. Śląska zdobyty puhar. U dołu na lewo rekordowa sztafeta Śląska 4x200 mtr. na prawo Breuerówna w skoku wdal

Kresy Wschodnie

W Łomży odbyły się staraniem miejskiego komitetu W. F. dnia 3 maja zawody sportowe. Skok wdal wygrał Sierzputowski 539 cm. Wwyż — Sierzputowski 164 cm. Tyczka—Hryn kiewicz 280 cm. Bieg 1500 m. — Turkowski 4 m 49 sek Reklamowany w r. ub. Michalski przybył do mety 15, na 25 startujących.

Piłka koszykowa G. K. S. — Sem. Naucz. 21:0. Piłka siatkowa Gimn. M. Konopnickiej — Szkoła Handlowa Żeń. 2:0. Ogólnie zwyciężyło G. K. S., dzięki energji i pracy, jaką łoży p. prof. A. Kalinowski nad usportowieniem młodzieży gimnazjalnej. Sędziowali pp. Dąbrowski, prof. Kalinowski, por. Konopka, prof Jemielity i prof. Fulmyk. Na zawodach był obecny gen. Majewski.

Białystok. Dnia 29 kwietnia odbyły się tu mistrzostwa Szkoły Handlowej. Wyniki: pięciobój chłopców: 1) Luckhaus, 2) Tydelski. Pięciobój dziewcząt: 1) Kołodczenko, 2) Kunnicka. Trójbój chłopców: 1) Rolecher, 2) Walicki. Trójbój dziewcząt: 1) Popowska. Lepsze wyniki: 200 m. Luckhaus 25.7 s.; 1500 m. Tydelski 5.19; skok wdal Luckhaus 5.70 m.

Białostocki związek młodzieży wiejskiej urządził zawody lekkoatletyczne dla gmin: Krypno i Juchnowiec. Poszczególne wyniki:

Panie: 60 m. Sienkiewiczówna (K.) 10.6 s ; 200 m.: Sienkiewiczówna (K.) 37.9 s.; 500 m.: Sienkiewiczówna (K.) 1:45.4; kula: Sitko (J.) 6.35 m.; skok wwyż: Cebulkówna (K.) 103 cm.; wdal Sienkiewiczówna (K.) 3.29 m.

Panowie: 100 m.: Woroszyło (K.) 15.4 s.; 400 m.: Wiśniewski (K.) 1:3.4; 800 m.: Dobrzyński (K.) 2:29.4; 1500 m.: Prokop (K.). 5:12.1; skok wdal: Woroszyło (K.) 4.69 m.; wwyż: Stankiewicz (K.) 130 cm.; kula: Chyży (J.) 8.46 m.

Sztafety. Panie: 4 x 60 m.: Krypno 44 s. Panowie: 4 x 100 m.: Krypno 57 sek.

Mecze towarzyskie piłki nożnej H. K. S. — Ż. K. S. 5:2. Makabi — Sparta 2:1.

W Łukowie odbył się dnia 13 maja bieg okrężny na przestrzeni około 2300 m. W biegu tym startowało 25 zawodników, pierwszy ukończył bieg Segela N. (Orlęta), 2) Mojzych (Strzelec), 3) Tad Morek (Orlęta). Następnie na boisku Ł K S. Orlęta odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których ważniejsze wyniki były: skok wwyż 1) Sawicki 154 m., 2) Domański; skok wdal: 1) Kulbicki 566 cm., 2) Morek Tad.; rzut kulą: 1) Nurzyński 9 m. 24 cm.

W Grodnie rozegrano dwa mecze piłki nożnej, w których drużyny miejscowe rozgromiły gości z Grajewa: Cresovia — G. K. S. 6:0 i Makabi — G. K. S. 7:0.

Marsz Nadbużański na szlaku Biała Podlaska — Brześć nad Bugiem 46.5 klm odbył się 3 maja. Pierwsze miejsce zajęła drużyna wojskowa 22 p. p. (Siedlce) w czasie 4 godz. 57 m. 8 s., otrzymując w nagrodę piękny puhar i żetony, 2) drużyna z Radzynia, 3) drużyna z Brześcia nad Bugiem. Drużyny w liczbie 13-tu przybyły w dobrej formie.

Mecze piłki nożnej w Brześciu nad Bugiem: Jutrzenka — Technik 3:3. Najlepszą częścią obu drużyn były obrony. Sędzia kpt Pikulski Zawody na dochód P. Z. P. N-u. Ż. K. S. — 82 p. p. nie odbyły się z powodu niestawienia się drużyny żydowskiej.

Pińsk był widownią biegu ulicznego. Trasa około 3500 m. Zwyciężył Piasecki (Szk. Rzemiosł) przed 2) Burczenko (Szk. Rz.). 3) Śmigielski (Gimn. Państw.). 4) Malewicz (G P.), 5) Kisłow (Gimn. Rosyjsk.). Czas zwycięzcy 13 min. W grupie wojskowych i policji pierwszy Kalista.

W Równem zorganizowano dnia 3 maja trójboje lekkoatletyczne. W konkurencji P. W. zwyciężył Winogradow (Sokół), mając m. in. 100 mtr. — 12.2 sek. i skok wdal 587 cm W konkurencji Z. O. L. A. pierwsze miejsce zajął Srokowski (45 p. s. kr.). Bieg 3 klm. wygrał Chmielewski w czasie 11 m 2 sek Marsz 10 klm. wygrała drużyna Strzelca (Równe). Zwycięzcom rozdał nagrody gen. Knoll. — W meczu piłkarskim Hallerczyk pokonał Hasmoneę 1:0.

Podokręg piłkarski w Równem. Dnia 6 maja odbyło się w Równem zebranie konstytucyjne podokręgu Wołyńskiego Lwowskiego O. Z. P. N-u, na którem reprezentowane były kluby: Hasmonea (Równe), Sokół (Równe), Hallerczyk (Równe), T. O. Z. (Równe) W. K. S. 43 P. S. K (Dubno), Hakoah (Dubno), Hasmonea (Łuck), W. K. S. (Kowel), T. O. Z. (Ostróg)

Siedzibą pod. pozostaje m. Równe. Do klasy A będą należały kluby: Sokół (Równe), Hallerczyk (Równe) i Hasmonea (Równe) oraz W. K. S. (Kowel), do klasy B wszystkie kluby, które były w klasie B oraz rezerwy drużyn klasy A.

Wybór zarządu dał wyniki następujące: prezes kpt Rożek, skarbnik—p. Halpern. sekretarz podchor Kochanowski Członkowie: pp. Wierny, Fiala, Chrzanowski i Kamerman. Do zarządu tego jeszcze wejdzie delegat Lw. O. Z. P. N-u. Sprawy klubów zamiejscowych będzie bronił p. Kamerman.



FILARY DRUŻYNY LEGJI WARSZAWSKIEJ
Strycharz, Nawrot, Amirowicz, Ciszewski, Łańko, pochodzą jak wiadomo ze słynnej w Polsce szkoły Cracovii

Polska środkowa

Radom był widownią następujących meczów. Makabi — Haszachar 2:0. Mecz kwalifikacyjny o przejście do kl. B. Słaba gra obu drużyn. Makabi zdobywa jedną bramkę z karnego. Sędzia p. Rubinsztajn.

Barkochba — Czarni 2:1. Przewaga Barkochby, która przy większem szczęściu mogła podwyższyć wynik. W razie przyznania jej przez P. Z P. N kl. A, może ona odegrać w mistrzostwie poważną rolę. Czarni znacznie spadli z formy. Sędzia p. Werchowicz.

Reprezentacja Klubów Polskich — Repr. Kl. Żyd. 8:1. Składy drużyn, a szczególnie żydowskiej były tak nieudolnie zestawione, że zawody były parodią. Sędzia p. Porczyński. Przedmecz Tur — Strzelec 3:0 Sędzia p. Trachtman.

Zgierz sportowy obchodził święto 3 maja następującemi zawodami: Bieg naprzełaj na trasie około 3 klm. wygrał Marczak (Orlę) w czasie 13 m. 7 sek., 2) Cylke, 3) Gałkiewicz. Mecz siatkówki, drużyn żeńskich: Gimn. Państwowe — Gimn. Krygierowej dał wynik 30:32 (15:10), drużyn męskich: Gimn. Państwowe—Gimn. Zimowskiego (Łódź) 30:21 (15:8).

Na zakończenie programu odbyły się zawody piłki nożnej. Sokół (Zgierz) — Reprezentacja Zgierza 7:2. W skład reprezentacji weszli wszyscy gracze Orlęcia. Najlepszy na boisku Marczak z Sokoła (zdobywca 4 bramek).

Zawody o mistrzostwo kl. B Ł. Z. O P. N. Sokół II — Radogovia 5:1. Odznaczył się u zwycięzców Pietrzak. Orlę — T. U. R. 4:0. Sokół I pokonał w Kaliszu Prosnę 4:0.

W Sieradzu odbyły się zawody sportowe w dniu 3 maja. Poszczególne wyniki są następujące: 200 m. 1) Stawierski 28 s., 2) Pestkiewicz; bieg naprzełaj 2600 m. 1) Szumicki, 2) Bakus. Poza konkursem zwyciężył Styczyński; skok wdal 1) Stawierski 567 cm., 2) Gniot. Rzuty kulą i dyskiem wygrał Stawierski.

W Kaliszu odbyły się następujące mecze Hakoah — K. K S. 0:3. K. K. S. wystąpił z trzema graczami I-szej drużyny. Sokół (Zgierz)—Prosna 4:0. Mistrzostwo kl. A Ł. Z. O. P. N-u. 60 p. p (Ostrów) — Ż. K. G. S. 3:2. Najlepszy na boisku Frant z Ż. K. G. S-u.

Zawody kolarskie w Płocku, rozegrano w dniu 3 maja na przestrzeni 30 klm. Zwyciężył A. Zawadzki (T U. R.) w czasie 1 g. 04 m., 2) Rafkowski, 3) Stateczny. Zawodnicy Makabi nie zostali do biegu dopuszczeni z przyczyn nieuzasadnionych.

Wyniki międzyszkolnego biegu naprzełaj w Płocku (3 klm.) były następujące: 1) Mioduski (Jagielonka), 2) Śliwiński (Małachowianka), 3) Szaniawski (Jagielonka). Wielu naszych długodystansowców z mistrzem Ossowskim na czele nie startowało.

Mecz piłki nożnej Makabi — Siła 6:2 Do przerwy silna przewaga Makabi, zaznaczona 4 bramkami, zdobytemi przez Szatana II, Strzyga, Sadzawskiego i Gutermana.

Po przerwie gra równorzędna i w tej fazie gry bramki dla zwycięzców zdobywają Perelgryc i jedna samobójcza, dla pokonanych Rozenblum.

Rawicz. Polonia (Leszno) — Sarmacja (Kościan) 1:0. O mistrzostwo grupy I kl. B. Gra stała na niewysokim poziomie. Silny wiatr uniemożliwiał wszelkie akcje. Bramka padła z centry prawego skrzydła Sędzia p Pachorski. Jutrzenka (Leszno) — Helios (Czempiń) 5:0. Mistrzostwo kl. C.

Rawicki K. S — Trachenberger Sp. V. 21 7:1. Dobrze dysponowana drużyna Rawicza górowała bezwzględnie nad apatyczną jedenastką gości z Niemiec. Rawicki K. S. II — Trachenberger Sp. V. 21 II 9:0. Bramki: Roszak 4, Kolańczyk 3, Osiński i Demuth po jednej.



ZA CHWILĘ PADNIE REKORD POLSKI
Start biegu 60 mtr. na meczu kobiecym Górny Śląsk — Poznań. Zwyciężyła w rekordowym czasie 8 sek. — pierwsza od prawej—Kasprzakówna (Poz.)

Nasz notatnik

Zwierz II (Warszawianka) opuszcza Warszawę i udaje się na ćwiczenia wojskowe do Płocka.

Sipowicz (Varsovia) doznał na ostatnim meczu z Warszawianką takiej kontuzji nogi, że przez dłuższy czas nie będzie mógł grywać.

Szenajch (Warszawianka) przestaje na dłuższy czas uprawiać grę w piłkę nożną, zamierzając poświęcić się całkowicie lekkiej atletyce.

Polonia przystępuje do budowy na swem boisku kortów tennisowych, które mają być gotowe już za 6 tygodni. Prócz tego rozpoczęto budowę domku klubowego, oraz prowizorycznych trybun, które w drugiej połowie czerwca oddane będą do użytku.

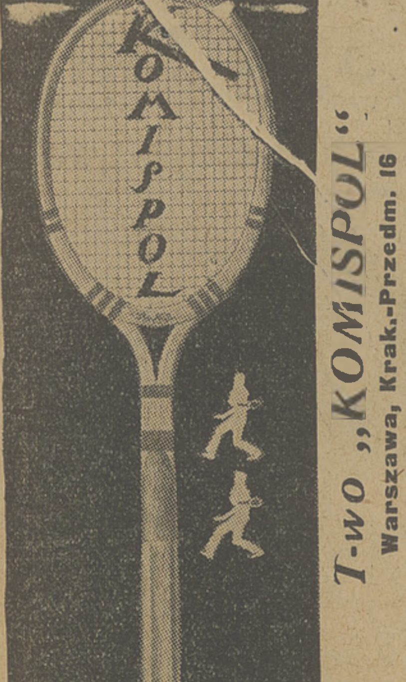
Mecz bokserski Działowski — Dąbrowski, rozegrany podczas meczu Varsovia — Y. M. C. A. powtórzony zostanie niebawem. Oba kluby uznały bowiem, że sędziowie niesłusznie przyznali zwycięstwo Dąbrowskiemu, a mecz był nierozstrzygnięty.

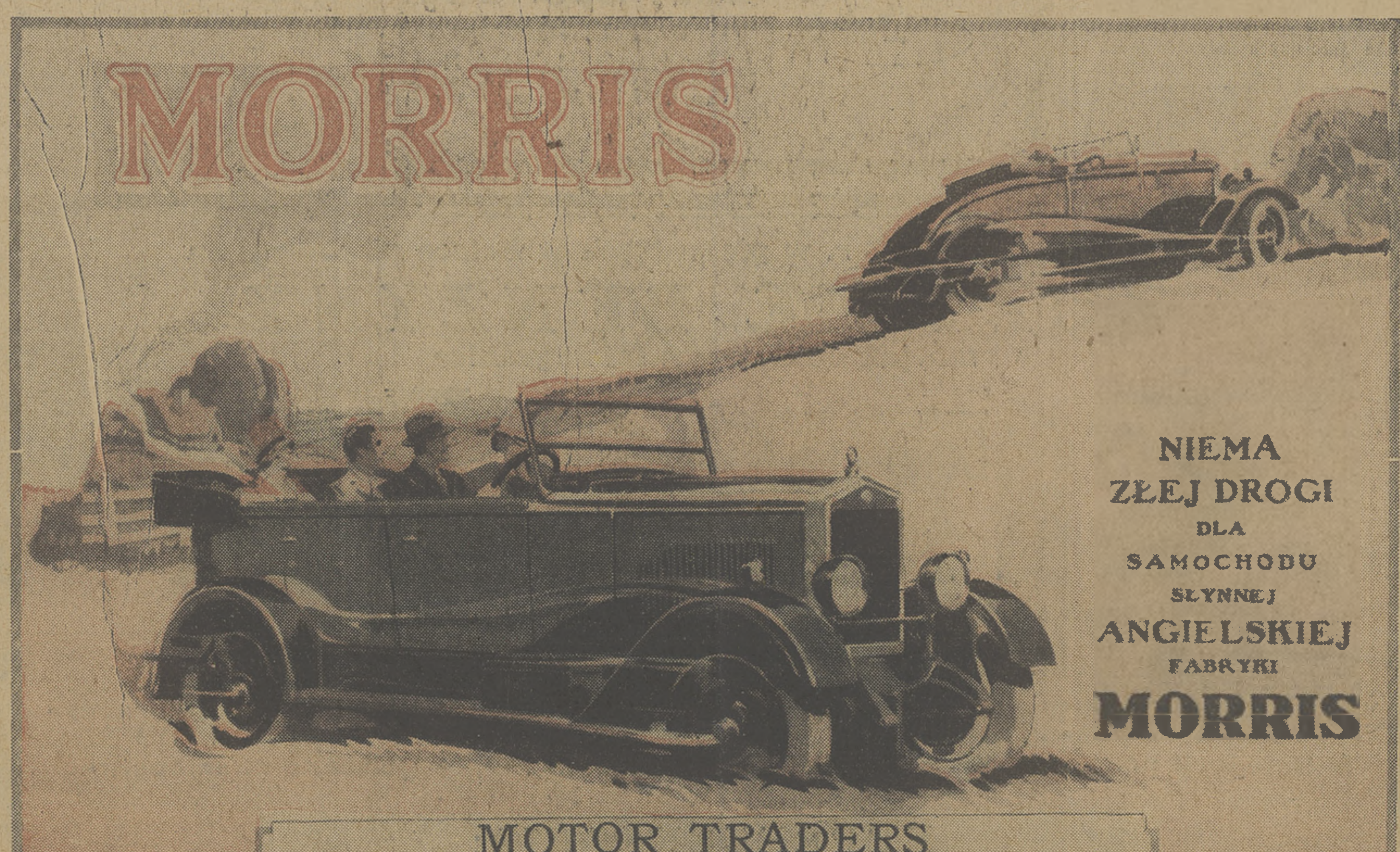
Neyman I kapitan Wisły przeniesiony został nagle do Wilna w związku ze swą służbą wojskową.

Hanke, pomocnik Pogoni, ożenił się dwa tygodnie temu i osiadł na stałe we Lwowie.

Sensację wywołała wiadomość, że w Warszawie odbyło się zebranie przedstawicieli klubów A-klasowych całej Polski, które zajęło się organizacją „ligi piłkarskiej amatorskiej", mającej na celu obronę interesów finansowych swych członków.

Dochód z meczu Cyganiewicz — Sztekker ma być przeznaczony na cele zapaśnictwa.





Z klubów żydowskich

Sekcja pływacka Jutrzenki krakowskiej przystąpiła całkowicie do Makabi. Odbyte walne zebranie wyłoniło zarząd następujący: kierownik — dr. Osiek, wice-kierownik — Steinberg, sekretarz — Gehorsam, skarbnik — Lindenbaum, kierownik techniczny — Schönfeld.

Bryskin (Ascola) jest obecnie najlepszym bramkarzem żydowskim stolicy.

Walne zebranie sekcji pływackiej Makabi wyłoniło zarząd w składzie następującym: kierownik — inż. Hamburg, vice-kierownik — Medres, sekretarz — Heinsdorf, kapitan — Fogle, zarząd — Górka, Werksztel, Karmazynówna, Berger.

Uroczyste otwarcie przystani Makabi nastąpi dnia 1 czerwca.

W Ż. A. S. S-ie odbyły się walne zebrania sekcyj: pływackiej i tennisowej. Wybrane zostały następujące zarządy: w sekcji pływackiej kierownik — Henryk Piernikarz, vice-kierownicy — Nadaner i Rozenkranc, sekretarz—Nechamkisówna, gospodarz — Lapidus. W sekcji tennisowej: kierownik — N. Goldwag, vice-kierownik — Kon, sekretarz — Gelbronówna, skarbnik — Kryńska.

Ryszfeldówna (Ż. A. S. S.) uzyskała trzecie miejsce w zawodach szermierczych pań o mistrzostwo Warszawy, mając równą ilość przegranych i wygranych co posiadaczka drugiego miejsca. Pozatem członkini Ż. A. S. S-u p. Nechamkisówna uzyskała czwarte miejsce, a Bromberżanka — siódme miejsce.

Grynwasser doskonały obrońca Ascoli zapadł ciężko na grypę i przez kilka tygodni nie będzie mógł grywać w szeregach drużyny.



KOŻELUH (Czechy)
trener piłkarski Polonii, z którym wywiad drukujemy na str. 5-tej

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80. poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja Jasna 10 tel. 9?-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński, Wydawca: „PRASA POLSKA", Spółka Akcyjna, DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa. Nowy-Świat Nr. 39. Tel. 93-10. Redaktor odpowiedzialny: Marian Strzelecki.